



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GRECJA WOŁA O RATUNEK

Tysiące demokratów mrze śmiercią głodową na skalistych wyspach. — Publiczne egzekucje trwają bez przerwy. — Orgie faszystowskich oprawców muszą ustać!

LONDYN (obsł. wł.) — Fala barbarzyńskiego terronu w Grecji narasta. O zupełnym zdziżeniu greckich władz faszystowskich świadczy wiadomość z Krety, o ślepiu głowy jednemu z przywódców powstania i wystawieniu jej na rozkaz władz na wózek publiczny w Heraklionie. W okresie od czerwca do 8 lipca br. w Grecji stracono w ten sposób 364 demokratów, w tym 12 kobiet.

Władze greckie coraz częściej uciekają się do brania zakładników, by w ten sposób wpłynąć na Greków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Ostatnio aresztowano trzech braci sekretarza federacji związków zawodowych marynarzy greckich Dimitosa Coliosa, który obecnie bawi w Wielkiej Brytanii, gdzie konferuje z brytyjskimi związkami zawodowymi.

Sytuacja ofiar terronu faszystowskiego w Grecji jest potworna. W swym apelu do całego świata EAM prosząc o poparcie moralne i pomoc dla cierpiącego narodu greckiego pisze m. in.: „15 tysięcy demokratów greckich aresztowano w ciągu ubiegłego tygodnia ze względu na ich przekonania polityczne. Przewieziono ich na skaliste wyspy, gdzie grozi im śmierć głodowa. Śpią na twardej ziemi pod gołym niebem.

Na samej tylko wyspie Ikarit znajdują się obecnie 8.100 deportowanych. Z głębi naszego serca — pisze EAM — apelujemy do całego świata o pomoc. Obecna sytuacja w Grecji jest plamą na cywilizacji ludzkości”.

Uwięzieni w obozie śmierci na wyspie Mudros demokraci greccy zdołali przesłać do Anglii apel o pomoc. „Odmówiono nam wody i dachu nad głową — piszą oni — co w tropikalnym klimacie wyspy Mudros, w obecnej po-

rze roku równa się skazaniu na powolną śmierć. Spędzono nas do obozu pod otwartym niebem, gdzie 1.200 ludzi musi się pomieścić na wąskiej przestrzeni

3.500 jardów kw. Jedyne interwencja z zewnątrz — stwierdza uwięzieni demokraci greccy — może nas uratować od tych prześladowań hitlerowskich.

Maximos prosi Turcję o przysłanie wojsk do Grecji

ANKARA (obsł. wł.) — Jak donoszą źródła półoficjalnych — faszystowski rząd Maximos miał się zwrócić do rządu

tureckiego o przysłanie wojsk tureckich do Grecji — celem szybszego stłumienia powstania.



Francja sprzeciwia się odbudowie niemieckiego przemysłu

Bidault
NOWY JORK PAP. — Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet, za-

iz Francja sprzeciwia się podniesieniu poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Oświadczenie powyższe złożył Bonnet w związku z anglo-amerykań-



Minister spraw zagranicznych Bevin, wygłosił na zebraniu górników przemówienie, w którym wyraził pogląd, że Wielka Brytania znajdzie drogę, wiodącą do porozumienia z Zjednoczonymi ze Związkiem Radzieckim. Jestem głęboko przekonany — powiedział Bevin — że obecnie można usunąć podejrzenia wzajemne i różnice zdań między mocarstwami”.

Dymisja ministra wojny USA

NOWY JORK PAP. — W czwartek po-

Prezydent Truman wyznaczył na to stanowisko dotychczasowego wiceministra wojny gen. Kennetha S. Royalla’a.

Olbrzymia powódź w Chinach

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że

głową 1580 tysięcy ludzi. Powódź dotknęła 56 okregów. Widmo głodu zagraża ludności całej tej prowincji, jeśli nie zostanie jej udzie- lona natychmiastowa pomoc.

Zamach na rząd Burmy

Pięciu ministrów - członków Ligi Antyfaszystowskiej - zamordowano podczas obrad gabinetu

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że nieznanemu dotąd sprawcy zamordowali pięciu ministrów Burmy. Mord został dokonany podczas posiedzenia rady ministrów.

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że od kilku godzin stolica Burmy Rangoon jest odcięta od świata, gdyż rząd zabronił nadawania jakiegokolwiek telegramów i przerwał komunikację telefoniczną.

Depesza oficjalna nadesłana do Londynu przez gubernatora Burmy sir Herberta Ranco — donosi, że podczas obrad burmańskiego gabinetu podjechało przed gmach rady ministrów auto z 6-cio- ma uzbrojonymi osobnikami.

Pięciu z nich wdarło się do gmachu i otworzyło ogień z automatów na członków rządu. Napastnikom udało się zbiec.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. — Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie sir Donald st. Clair Galner.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie pana Józefa Hejreta.

Wskutek zamachu zostali zabici wiceprzewodniczący rady Uba Win, minister komunikacji, minister wychowania, minister przemysłu i pracy i min. skarbu. Rada wykonawcza Burmy składała się

z 14-tu członków, należących do „antyfaszystowskiej Ludowej Ligi Wojności”. Poza tym informacja, że jeden z radców ministerstwa obszarów pogranicznych został ciężko ranny.

Rozmowy polsko-węgierskie o zawarcie układu handlowego

WARSZAWA PAP. — Rozmowy polsko-węgierskie o zawarcie prowizorycznej umowy handlowej na okres I kwartału, prowadzone w Warszawie, rozwijają się pomyślnie i prawdopodobnie zakończą się w początku przyszłego tygodnia podpisaniem protokołu

likwidacyjnego dotychczasowej umowy oraz prowizorycznym porozumieniem na okres do dnia 30 września 1947 r.

Dalsze rozmowy na temat układu rocznego prowadzone będą w Budapeszcie, dokąd uda się delegacja polska w końcu sierpnia. br.

Rokowania radziecko-brytyjskie w sprawie umowy handlowej - dobiegają końca

MOSKWA PAP. — W kołach politycznych w Moskwie panuje przekonanie, że rokowania handlowe między brytyjską delegacją handlową z Wilsonem na czele, a czynnikami radzieckimi mają przebiec pomyślnie.

W związku z tym w tutejszych kołach brytyjskich nastroje są optymistyczne. Koła te sądzą, że sfinalizowanie rokowań nastąpi na początku przyszłego tygodnia.

skimi projektami zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

Ambasador podkreślił, iż istnieją już specjalne postanowienia, które regulują poziom produkcji stali w Niemczech, i zaznaczył z naciskiem, że stawianie Francji w obliczu faktów dokonanych może utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie realizacji planu odbudowy Europy.

Francja — podkreślił ambasador Bonnet — nie mając nie przeciwko temu, by Niemcy wydobywały więcej węgla, nie zgodzi się nigdy by węgiel ten służył do zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

Prezydent Auriol

na wystawie polskiej w Paryżu

PARYŻ PAP. — Ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament przyjął na stolisku polskim wystawy urbanistycznej w Grand Palais prezydenta republiki francuskiej Vincent Auriola. Prezydent zainteresował się żywo eksponatami polskimi, a szczególnie ilustrującymi odbudowę Warszawy.

Nowi generałowie W.P.

WARSZAWA PAP. — Z okazji święta Odrodzenia Polski w trzecią rocznicę ogłoszenia manifestu PKWN w dniu 22 lipca 1944 r. — na wniosek ministra Obrony Narodowej marszałka Polski, M. Zymierskiego i na podstawie uchwały Rady Państwa mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę sześciu nowych generałów.

Stopień generała brygady otrzymali następujący pułkownicy: Gembal Aleksander, Górecki Jan, Grabczyński Florian, Kirchmayer Jerzy, Małek Stanisław i pik. w stanie spoczynku dr. Gilewicz Zygmunt.

Walki w Indonezji trwają

LONDYN PAP. Agencja ANP donosi, że na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się potyczki między oddziałami holenderskimi i indonezyjskimi. Samoloty holenderskie patrolują w okolicach Medanu i Padangu. Nawalnie doszło do walk w okolicy Batawi, Sarabai i Bandungu. Oddziały holenderskie prze prowadzają operacje na Celebesie, dokonując aresztowań wśród ludności cywilnej.

Łódź w Rocznicę Wolności

Bogaty program imprez dla terenu całego miasta

W dniu 21.7.br. w poniedziałek — w zakładach pracy i instytucjach odbywać się będą Akademię uroczajone programem artystycznym zespołów świetlicowych.

O godz. 19.00 w Teatrze Wojska Polskiego ul. Jarcza 27 Komitet Obchodu Święta Odrodzenia Polski organizuje centralną Akademię z udziałem przedstawicieli władz miejskich, samorządowych Zw. Zawod. Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i łódzkiego świata pracy. Akademię zakończy bogata część artystyczna, w której wezmą udział: chóór i orkiestra Szkoły Pol. Wych. W.P., artyści Teatru W.P. i Ligia Bereżyńska (fortepian).

O godz. 15.00 w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243 odbędzie się zamknięta Akademia, zorganizowana przez Wojsko Polskie.

O godz. 21.00 wyruszy z Pl. Wolności capstrzyk, w składzie: Wojsko Polskie, Organizacja Młodzieżowa, Organizacje społeczne, ORMO, Kolejarze, Straż Pożarna, Szkoła MO.

Tramwajarze, który przejdzie głównymi ulicami Łódzi.

O godz. 22.00 Film Polski wyświetlać będzie na Placu Wolności film „Śluby Kawalerskie” i na Placu Leonarda film „Cyrk”

Dzień 22 lipca jest na mocy rozporządzenia Prezydium Rady Ministrów dniem wolnym od pracy. Wzywa się mieszkańców, instytucje, przedsiębiorstwa, właścicieli sklepów itp. do dekoracji swoich obiektów.

W ramach imprez związanych z obchodem Święta odbędą się tegoż dnia:

O godz. 14.00 bezpłatne wielkie zabawy taneczne w Parku Stefańskiego, w Parku Leonarda, w Dohu Propagandy Piotrkowska 262, w Dzielnicy Włóczęg PPR ul. Armii Czerwonej 38, w Parku Ludowym na Polesiu, w Parku Helenów oraz na ulicy Piotrkowskiej od Pl. Wolności do ul. Radwańskiej.

W godz. popołudniowych na łódzkich stadionach bezpłatne imprezy sportowe. Między

innymi w Parku Helenów o godz. 18.30 zostaną zorganizowane przez ŁÓZK zawody kolarskie, w Parku Stefańskiego odbędą się regaty wioślarskie.

Łódzkie fabryki zobrazują osiągnięcia polskiego przemysłu na stoiskach z eksponatami i udekorowanych autach, które będą objeżdżać ulice miasta.

Wieczorem organizacje młodzieżowe urządzają wesela pochodzą z śpiewem i muzyką.

O godz. 22.00 wyświetlane będą: na Pl. Barlickiego (Zielony Rynek) film „Ostatnia Szansa”; na Pl. Zwycięstwa „15-letni Kapitan”; na Pl. Wolności „Bohaterki Pracy”.

O godz. 12.00 w sali CRDK odbędzie się bezpłatny koncert w wykonaniu orkiestry LIM-u.

O godz. 17.00 Teatry Łódzkie: TUR, Syrena, Lutnia, Kameralny, dają bezpłatnie biletowy program. Bilety na powyższe imprezy otrzymały Zw. Zawodowe.

Zgon pułk. Gaładyka

WARSZAWA PAP. — W dniu 18 bm. zmarł w szpitalu wojskowym plk. dypl. Janusz Gaładyk. Plk. Gaładyk był żołnierzem I-ej brygady od roku 1915 i jednym z uczestników zamachu majowego. W roku 1926 szybko jednak zerwał więzy polityczne, łączące go z tym obozem. Po wrześniu 1939 roku znajdował się w obozie jeńców w ZSRR. Gdy w Związku Radzieckim formuje się armia polska zostaje dowódcą 7 dywizji w Tolkoe. Do wództwa andersowskiego wyznacza go następnie na stanowisko dowódcy bazy w Koltubance, gdzie tworzone t. zw. ghetto dla żołnierzy żydowskich. Pułkownik Gaładyk dał się tu poznać jako oficer, o którym podwładni wyrażali się z uznaniem. Po opuszczeniu Związku Radzieckiego dowództwo andersowskie przenosi go jako „czerwonego pułkownika” w stan nieczynny.

W roku 1944 plk. Gaładyk nawiązuje łączność z ZPP w Palestynie i zostaje redaktorem „Biuletynu Wolnej Polski”.

Po powrocie do kraju staje do pracy w armii.

Na marginesie

Tak dalej być nie może

Na łamach naszej prasy toczy się od szeregu tygodni bardzo ożywiona dyskusja nad sprawą reformy szkół akademickich. W tej dyskusji zabrał też głos przewodniczący Rady Szkół Wyższych — tow. Włodzimierz Sokorski, który w artykule pt. „Prawda obiektywna czy prawda objawiona?” („Odrodzenie” Nr 27) podał m.in. niezwykle charakterystyczne cyfry, dotyczące pochodzenia społecznego studentów uniwersytetów w Warszawie i Poznaniu.

Tak więc, na 7.418 studentów uniwersytetu warszawskiego jest zaledwie 307 dzieci robotników i 845 dzieci żołnierzy (w tym 8 małorolnych). Struktura socjalna młodzieży na uniwersytecie poznańskim przedstawia się pod tym względem jeszcze gorzej; na 7.568 studentów mamy tu dzieci robotniczych — 208 i chłopich — 841 (w tym tylko jeden syn małorolnego).

W obliczu tych alarmujących cyfr, jakże słusznie brzmią wnioski autora artykułu, który stwierdza: „Nie chcemy zamknąć uniwersytetów przed dziećmi rodziców wolnych zawodów czy też drobniomieszczanstwa, chcemy je jednak otworzyć przed dziećmi robotników i chłopów... Zagadnienie leży nie na płaszczyźnie zakazu, lecz w organizacji polskiego szkolnictwa, która była tego rodzaju, że dzieci proletariatu nie mogły się do wyższych uczelni dostać, że były spychane przez panoszący się stan trzeci. I TO MUSI ULEC ZMIANIE”.

W parze z demokratyzacją zastępów akademickich musi iść reforma programu i systemu zaliczenia w szkołach wyższych. Podzielamy całkowicie pogląd autora powołanego artykułu, że „Walka się toczy nie o upolitycznienie uniwersytetów i nie o nową naukę, której tworzyć nie ma potrzeby, lecz o naukowe rozumienie zjawisk życia, których nikt jeszcze nie potrafił wyjaśnić metodą z góry przyjętego objaśnienia. Walka się toczy o prawo do wolności badań naukowych, do wykrywania dalszych kolejnych elementów prawdy obiektywnej w wiedzy ścisłej i w wiedzy o człowieku”.

Tę walkę demokracja musi rozegrać zwycięsko, ponieważ taki wynik jest jedną z głównych gwarancji poszerzenia i umocnienia naszych historycznych zdobyczy ustrojowych. B. D.

Targi o Zagłębie, Ruhry

Trusty amerykańskie dążą do opanowania kopalń i przemysłu — mimo oporu Anglików

NOWY JORK PAP. — Korespondent paryski dziennika „PM” donosi, że pomiędzy rządem brytyjskim, a rządem Stanów Zjednoczonych wyłonili się poważne różnice zdań w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry.

Korespondent podkreśla, że w Londynie i w Paryżu, uważają, że Stany Zjednoczone chcą zapewnić sobie bezwzględna kontrolę tego gospodarczego i militarnego arsenału Europy, którym jest Zagłębie Ruhry. Rząd amerykański chce odłożyć na 5 lat decyzje w sprawie własności kopalń, hut i innych zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry. W ten sposób projekty brytyjskie, dotyczące nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu niemieckiego zostałyby na dłuższy czas odroczone.

Plan amerykański przewiduje utworzenie specjalnego amerykańsko-angielskiego komitetu kontroli Zagłębia Ruhry. Prezesem komitetu ma być Amerykanin. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii musiałby się zadowolić stanowiskiem zastępcy prezesa. W późniejszym okresie mogłyby być również zaproszone do komitetu przedstawiciele Francji. Wynika z tego, że większość odpowiedzialnych stanowisk w zarządzie Zagłębia Ruhry zostałoby obsadzonych przez Amerykanów.

Korespondent dziennika „PM” pisze następnie, że projekt amerykański wywołał niezadowolone i konsternację w brytyjskich kręgach rządowych. Korespondent stwierdza, że jeżeli rząd premiera Attlee ulegnie naciskowi Stanów Zjednoczonych, to narazi się nie tylko na ostre krytyki w parlamencie, ale wywoła też prawdopodobnie poważną opozycję w łonie brytyjskiej Partii Pracy.

Korespondent podkreśla, że pierwszą reakcją rządu brytyjskiego na propozycje amerykańskie było odwołanie na dalszy termin konferencji, proponowanej przez Stany Zjednoczone.

Z drugiej strony minister Bevin miał poinformować ministra Bidault, że rząd brytyjski będzie się st. sprzeciwiał żądaniom amerykańskim. Jednakże — pisze korespondent dziennika „PM” — jeżeli min. Bevin myśli, że potrafi przeciwstawić się żądaniom amerykańskim w sprawie Ruhry, to popełnia prawdopodobnie poważny błąd, ponieważ Stany Zjednoczone są obecnie w sytuacji, w której mogą narzucić Wielkiej Brytanii swoją wolę”.

Nowa partia w U.S.A.

Robotnicy nie mają zaufania do demokratów i republikanów

NOWY JORK (obsł. wł.) — Według doniesienia korespondenta „Associated Press” z Filadelfii przywódca należącego do Kongresu Przemysłowców Związków Zawodowych (CIO) Związków Zawodowych robotników przemysłu tytoniowego aprobowali rezolucję, przewidującą utworzenie nowej partii, w której robotnicy grałyby rolę kierowniczą. W rezolucji powiedziano, iż klasa robotnicza nie może mieć zaufania ani do partii demokratycznej, ani republikanów. Nowa partia winna oprzeć swój program na potrzebach mas ludowych i działać wyłącznie w interesach tych mas.

W skład delegacji wchodzi: wicedyrektor departamentu importu, min. przemysłu i handlu — Nowicki, radca Piwejko, radca Kowalewski oraz eksperci.

Polska delegacja handlowa

wyjechała do Bułgarii

WARSZAWA PAP. — W związku z nową umową handlową polsko-bułgarską, wyjechała do Bułgarii dnia 19 bm. polska delegacja handlowa z wiceministrem przemysłu i handlu Szyrem na czele.

całe towarzystwo, które niespodziewanie znalazło się w jego pokoju. Wzrok jego zatrzymał się na charakterystycznej, energicznej twarzy Quella. Ten nieznanomy lotnik, ubrany w zakurzony mundur, widocznie mu się od razu spodobał. Lawson mocno uścisnął dłoń Quella, przywitał się w podobny sposób z resztą lotników i poprosił wszystkich siadać.

JAMES ALDRIDGE

SPRAWA HONORU

POWIEŚĆ

Lawsona jednak nie było w domu. Tap poprosił pokojówkę by otworzyła pokój. Pokojówka, ładna, młoda dziewczyna, uśmiechnęła się i bez sprzeciwu otworzyła drzwi do pokoju Lawsona. Spojrzała na wszystkich i zapytała:

— Inglizi? — i nagle powiedziała po francusku. — Msr Lawson wyszedł.

— To nic, — odpowiedział Tap — ale jest nam potrzebna łazienka. Musimy się wykąpać! — i wskazał na drzwi, prowadzące do łazienki, mieszczącej się przy pokoju.

— A czy wszyscy?... — zapytała pokojówka.

Pokojówka dodała coś po francusku. — Co ta mała mówi? — zapytał kolegów Tap, którzy zdążyli już sięgnąć buty.

— Roszła po ręczniki — nie namyślając się długo odpowiedział Richardson. — W takim razie, jazda, chłopcy, do łazienki.

Włóczono się do czystutkiej i solidnej łazienki. Tap napuścił wody i zaczął się rozbiierać.

— Uwaga, ja pierwszy — powiedział — wieczorem idę do „Argentyny”.

Weszła pokojówka, niosąc stos ręczników, podała je Tapowi i wyszła.

— Kto to jest ten korespondent wojenny? — zapytał Quell.

— Amerykanin, — odpowiedział Gorell — jest teraz przy armii.

— Jak on wygląda?

— Hm... tak, jak ty. Swój chłop! I wyszczekany również, jak ty!

Tap już w wannie, Gorell przeglądał pisma i gazety, które znalazł na biurku. Richardson usiłował włączyć radio. Nagle, gdy Tap wyskoczył już z wanny i wycierał się starannie ręcznikiem, do pokoju wszedł wysoki blondyn, ubrany w napót wojskowy mundur koloru khaki. Na sekundę zamarł na miejscu zdziwiony, lecz wtem rozległ się głos Tapa:

— Halo, Lawson! objeżdżamy w posiadanie waszą łazienkę!

— Proszę bardzo! Nie szkodzi! — odpowiedział Lawson.

— Proszę się zapoznać. To John Quell — dowódca naszej eskadry. A to nasz chłopcy.

— Bardzo mi przyjemnie — odrzekł Lawson.

Byстрыm okiem dziennikarza obrzucił

— Nigdzie. Przypuszczam, iż wieczorem będę staczał walki z cenzurą.

— Rzucić ją do diabła, to wasza cenzura. Chodźmy lepiej razem. Idziemy wszyscy do „Maksima”.

— Mogę zażreć tam nieco później — odpowiedział Lawson.

— A ty, John, pójdziesz z nami?

— Przyłazcie się do was, lecz nieco później. W każdym razie nie czekajcie na mnie.

Lawson siadł przy biurku i zaczął przedkładać gazetę, czekając na resztę kapłających się. Tap, pogwizdując, majstrował coś przy radio. Kiedy reszta lotników opuściła łazienkę, Tap zwrócił się do Lawsona:

— Serdecznie dziękujemy za gościnność!

— Nie ma za co. Zawsze do usług.

Lawson przestał pisać i zapytał Quella:

— Lataliście dziś?

— Tak.

— Z powodzeniem?

Quell na sekundę się zmieszał.

— Proszę się nie krepować — uśmiechnął się Lawson. — Wszystko jedno, cenzura i tak nie przepuści.

— Musimy wystrzegać się niedokładności — powiedział Quell. — Straciliśmy jednego bombowca!

Młody Amerykanin podobał się Quellowi coraz bardziej.

— Czy dużo macie kłopotów z cenzurą? — zapytał.

(D. c. n.)

Na fali wydarzeń

Tydzień polityczny świata

KONFERENCJA W PARYŻU, dotycząca gospodarczego planu odbudowy Europy, skończyła się na niczym. Na niczym, jeżeli chodzi o jakiegokolwiek efekty gospodarcze, natomiast w toku obrad paryskich wyszły na jaw prawdziwe polityczne cele oświadczonego planu Marshalla. Okazało się, że główną troską Stanów Zjednoczonych nie jest bynajmniej gospodarcza odbudowa Europy, lecz — odbudowa gospodarki niemieckiej. Konferencja w Paryżu stała się ważnym czynnikiem, który dopomógł do właściwej oceny wysiłków kół wielkiego kapitału zarówno amerykańskiego, jak i związanego z nim międzynarodowego, zmierzających do ponownego stworzenia z Niemiec potęgi, groźnej dla pokojowych narodów świata.

SPRAWA ZAGŁĘBIA RUHRY, do opanowania którego dąży niedwuznacznie kapitał amerykański wbrew interesom Francji i nawet Wielkiej Brytanii, podkreśla jeszcze moment ofensywnego nastawienia kapitalistycznych kół USA w stosunku do zagadnienia powojennego odbudowy Europy.

Odroczenie decyzji w sprawie spodziewanego planu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych (rzekomo w związku z feriami poselskimi członków Kongresu) wskazują na to, że finansowe kół amerykańskie grają świadomie na zwłokę, która, ich zdaniem, może bardziej ustępliwie nastroić państwa, potrzebujące pomocy w akcji odbudowy. Cele tej pomocy są wyraźnie polityczne. Nie chodzi bowiem o samą pomoc, o wagę takich spraw, jak ustalenie raty spłat i wysokości stopy procentowej. Chodzi o warunki tej pomocy, warunki, które bezwzględnie naruszają zasady nie tylko gospodarczej, ale i politycznej suwerenności państw.

W toku obrad paryskich wyszło także na jaw, że rząd Ramadiera stara się na drodze rokowań o pomoc amerykańską, w pewnej mierze „odrobić” to, co doprowadziło Francję do wewnętrznego zamętu gospodarczego.

SYTUACJA FRANCJI jest ciężka. Plan Marshalla jednak nie pomoże do jej rozwikłania.

Francja, która szuka wyjścia z wewnętrznego kryzysu na drogach złudnych obietnic gospodarczego planu amerykańskiego, ma wyraźną i prosią drogę wyjścia. Drogę tę wskazał centralny organ Komunistycznej Partii Francji — „L'Humanite”. Drogą tą jest przedstawienie gospodarki francuskiej na tory planowości, co może być uzyskane jedynie wtedy, kiedy zasadnicze reformy polityczno-gospodarcze, dokonane w duchu postępu i demokracji, przestaną być tylko obietnicami z czasów walk podziemnego ruchu oporu.

Co ujawniła Konferencja Paryska? — Prawdziwe cele planu Marshalla. — Odbudowa potęgi Niemiec. — Drogi wyjścia z kryzysu dla Francji. — Niemcy nabierają tupetu. — Cynizm apetytów.

NIEMCY CORAZ BARDZIEJ tracą maskę pokornego, pobitego narodu, nabierają coraz więcej tupetu. Nic dziwnego, jeżeli się zważy, że w ślad za wysłaniem do Niemiec „ekspertów gospodarczych” z Ameryki — ekspertów, którzy, powiedziawszy, nawiasem, są przedstawicielami wielkich koncernów przemysłowo-finansowych — z obozów i więzień w strefie okupacyjnej amerykańskiej i angielskiej zwolniono ostatnio wielu najbardziej re-

prezentacji wycych przedstawicieli niemieckiej finansjery i wielkich koncernów przemysłowych, z Alfredem Hugenbergiem na czele.

GDY JEDNOCZEŚNIE w Grecji z nową siłą rozgorzała wojna domowa, kiedy w Hiszpanii frankistowskiej mija kolejna rocznica dojścia do władzy krwawego rzeźnika Franco, gdy jednocześnie w centralnej i wschodniej Europie demokratyczne państwa, łamiąc trudności i przeszkody, realizują kolejny etap swej odbudowy na drodze gospodarki planowej — na konferencji paryskiej ponownie z całym cynizmem wysunięte zostało jako naczelne — zagadnienie zysku i wpływu. Zestawienie to jest dostatecznie wymowne i nie wymaga dłuższych komentarzy.

Zbrodnia pod ręką ze zdradą

Z obcego rozkazu

podziemie wzmaga swą kainową robotę

Szajki morderców muszą być wytępione

Pamiętamy wszyscy, że dopiero niedawno, 2 bm., miał miejsce potworny mord we wsi Puchaczew (powiat lubartowski), gdzie z rąk bandy leśnej zginęło 21 bezrolnych chłopów, kobiet, starców i młodzieży. Zginęli tam chłopcy policyjni na swojej polskiej ziemi z rąk zwyrodniałych bratobójców spod znaku NSZ czy WIN, którzy na rozkaz wroga chcieliby pościć niepokój w naszych szeregach, zakłócić pokojową i twórczą pracę ludu polskiego.

W dniu 12 bm. banda faszystowskich morderców dokonała w lesie Okalewskim, pod Rypinem, obydnej zbrodni na 15 funkcjonariuszach U. B., milicjantach i ORMO-wcach. Padło na posterunku piętnastu żołnierzy Polskiej Ludowej, którzy na wiadomość o gwałtach band leśnych nad ludnością wiejską pośpieszyli jej z pomocą i napadnięci zostali z zniechęca przez bandytów. O bestialstwie tych ostatnich świadczą dobitnie przez nich wszystkich rannych.

Dalsze wiadomości z Rypina głoszą, że pogrzeb pomordowanych odbył się w dniu 17 bm. i zamienił się w potężną manifestację społeczeństwa pomorskiego przeciwko faszystowskiemu podziemiu. Do Rypina przybyły delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych z całego Pomorza. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności, dając wyraz oburzeniu z powodu ohydnej zbrodni.

Spółczesność nasze w przytłaczającej swej większości rozumie, że jest to zbrodnia i robota nie polska, chociaż przez polskie ręce dokonywana, że służy ona w pierwszym rzędzie interesom śmiertelnych wrogów naszego narodu — Niemców, którzy już dziś mówią coraz głośniejsze o odwecie. Stabilizacja stosunków w Polsce budowej jest sołą w oku dla tych, którzy zza granicy kierują rękoma morderców faszystowskich, dla tych, którzy nie chcą się wyrzec swych szaleńczych pomysłów prze-

kształcenia Polski w kolonię obcego kapitału. Ostatni proces szpiegowski „Liceum” wykazał raz jeszcze moralne zwyrodnienie podziemia, wszelką działalność którego prowadzi do zdrady interesów narodowych i które wraz z berzsem jego, Andersem, nie może być dziś już niczym innym, jak agencją obcych ośrodków szpiegowsko-dywersyjnych.

Kierowane z zewnątrz podziemie faszystowskie, jak widać, wzmaga dziś swą aktywność, co łączy się z ofensywą reakcji międzynarodowej, z planami Marshalla i Trumana. Obok tego działa niewątpliwie dążenie do zakłócenia panującego w kraju podniosłego nastroju w związku z III rocznicą P.K.W.N i Świętem Odrodzenia, zmącenia radości naszego społeczeństwa z osiągnięć i rezultatów swej ofiarnej pracy, swych wysiłków nad umocnieniem Polski Ludowej.

W obliczu tych zbrodniczych poczynań społeczeństwo nasze musi wzmocnić swoją czujność. Bandyci andersowscy muszą spotkać się z powszechną pogardą i potępieniem. Dla tych, co działają w imię wrogich nam interesów, nie może być ani noclegu, ani posiłku na polskiej wsi. Spotykać ich powinna powszechna wrogość naszej ludności, należy ze wszechmiarą wspomagać i popierać akcje naszych organów ludowych — U.B., M.O. i O.R.M.O.

Muszą być znalezione właściwe metody i formy szerszego, niż dotąd współdziałania społeczeństwa z tymi organami i organizacjami, których przedstawiciele przelali swą krew w dniu 12 bm. pod Rypinem. Zbrodnicze ręce muszą być odcięte.

M. Minkowski.

Artykuły palacej potrzeby

Braki rynku leków

Konieczność walki ze spekulacją i w tej dziedzinie

W ostatnich tygodniach często słyszymy przez radio komunikaty z różnych miast Polski o poszukiwaniu streptomycyny. Jest to lek wprawdzie dotychczas jeszcze dokładnie nie wypróbowany, ale według medycznej literatury amerykańskiej mający własność zabijania laseczników gruźlicy oraz podobne do penicyliny własności w leczeniu stanów ropnych. Chorzy za pośrednictwem radia szukają tego leku na wolnym rynku, ponieważ w aptekach zupełnie go dostać nie można.

W ten sposób handel streptomycyną daje wielkie pole do nadużyć. W ostatnich dniach wpłynęła do Komisji Specjalnej skarga na jednego z lekarzy, który zgłosił się do chorego po wysłuchaniu apelu radiowego i zaofiarował streptomycynę. Okazało się jednak, że podał on większą ilość tego leku, niż ilość, jaką w rzeczywistości zawierała ampulka. Mimo, że za lek ten otrzymał wielką sumę pieniędzy, streptomycyna choremu nie pomogła — ilość streptomycyny była bowiem mniejsza od przewidzianej.

Spekulacja lekami jest, niestety, jedną z naszych powojennych bolączek. Brak lekarstw w aptekach i zdobywanie ich na czarnym rynku lub prywatnie naraża masy pracujące na poważne straty. Walka z tym szkodliwym procederem gospodarczym jest niesłychanie trudna, bo rzadko człowiek poszukujący lekarstwa, jeśli je znajdzie — nie zapłaci żądanej ceny.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, w Izbie Aptekarskiej w Łodzi powstała Komisja Porządkowa, która prowadzi we własnym zakresie walkę z nadużyciami, stosując w porozumieniu z Komisją Specjalną sankcje aż do odebrania prawa zarządu apteki. Komisja ta sprawdza czy apteki stosują się do cen, wyznaczonych przez Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Skarbu.

Również Izba Lekarska zorganizowała Komisję

misję Społeczną, której celem jest zbadanie stanu faktycznego naszego rynku, jeśli chodzi o zaopatrzenie w leki. Komisja stwierdziła brak całego szeregu lekarstw i nieleczone wypadki spekulacji, jak to miało miejsce z penicyliną. Dzięki interwencji Komisji cena penicyliny została zregimentowana.

Również Komisja Społeczna Ródzkiej Izby Lekarskiej wystosowała memoriał do Ministerstwa Zdrowia z propozycjami środków zaradczych, aby uporządkować wreszcie rynek leków.

Należy stwierdzić, że leków mamy w tej chwili jeszcze niewiele. Odbudowują się jednak przedwojenne wytwórnie i Ministerstwo Zdrowia czyni zakupy najniezbędniejszych leków zagranicą. Poza tym organizuje się plan-

lację ziół leczniczych i skup tych ziół na wsiach. W ten sposób stopniowo nasycza się nasze wewnętrzne zapotrzebowanie na leki.

Ponieważ lekarstwa są w wypadkach chorobowych artykułami palacej potrzeby, walka ze spekulacją w tej dziedzinie powinna stać na tym samym poziomie, co walka ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby.

Wydaje się nam rzeczą słuszną i niezbędną współpraca w tym kierunku Komisji Specjalnej z szerokimi rzeszami konsumentów.

Walka ze spekulacją lekami powinna zalewnić masom pracującym nabywanie niezbędnych leków po godziwych cenach w aptekach i ukroć nielegalny handel lekami, przy chodzącymi do nas w paczkach zagranicznych, m. z.

Polska największym eksporterem cukru w Europie

W przyszłym roku produkcja wzrośnie o 50 tys. ton

Naczelny Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski po powrocie z Londynu, gdzie brał udział w obradach Międzynarodowej Rady Cukrowniczej udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień na temat naszego eksportu cukru:

Do Międzynarodowej Rady Cukrowniczej należy 17 państw z całego świata. Reprezentowani byli również producenci cukru trzcinowego. Jakkolwiek produkcja cukru trzcinowego zwłaszcza Kuby i Sumatry, jest bardzo znaczna, tym nie mniej nie oddziaływała ona

specjalnie na rynek europejski. Prawie cała Europa wykazuje wielkie zapotrzebowanie na cukier, jedynymi eksporterami w Europie są: Polska i Czechosłowacja.

Obrady toczyły się nad sposobem ustalenia rozdziału i cen cukru. Delegat Polski proponował ustalenie definitywnych warunków eksportowych. Z uwagi na nasz potencjał produkcyjny w dziedzinie cukru. Wniosek nasz został przyjęty, w konsekwencji czego na jesieni specjalna komisja ekspertów przystąpi do opracowania programu eksportowego dla całej Europy. Polscy eksperci będą brali również udział w tych obradach.

Sądymy, że nasz eksport cukru w roku przyszłym będzie wynosił mniej więcej tyle, co w roku obecnym, to jest ok. 100 tysięcy ton. Pomimo, że w kraju mamy cukru pod dostatkiem, na rok przyszły planowana jest produkcja o około 50 tysięcy ton wyższa, niż w roku ubiegłym. W kampanii weźmie udział 67 cukrowni, które powinny dać około 420 tysięcy ton cukru. Cena cukru w całym kraju utrzymuje się na poziomie 180 zł. w detalicznej sprzedaży i nie istnieją najmniejsze obawy, aby nasze zapasy cukru wyczerpały się przed rozpoczęciem nowej kampanii.

Czytelnicy piszą

Głos mają lokatorzy

Obywatelu Redaktorze!

My, lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuski 41 prosimy o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie co następuje:

W naszym domu: 1) dachy przeciekają, 2) śmieci wywozi się raz na dwa miesiące, w najlepszym wypadku raz na miesiąc, 3) klozetu podwórzowego nie ma. Jest komóreczka, gdzie są dwie beczki wkopane, zawsze są przepełnione i nieczystości wylewają się na podwórze, 4) z dołów biologicznych cieczy nie wypompowuje się, przedostaje się ona do piwnic, gdzie lokatorzy mają kartofle i węgier. Ciecz tej w piwnicach jest prawie do kolan, 5) rynsztoki od paru miesięcy są nieprzemiatane i nie przemylwane — pełne śmierdzącego błota, 6) wodę mamy najwyżej trzy dni w miesiącu, gdyż tyle jej puszcza, że

starca na 1 godzinę dziennie, a jest i parę dni w miesiącu, w których wcale jej nie ma. Nadmienić należy, że ani motor, ani studnia nie są zepsute, a to tylko jest zła wola gospodyni. Tym bardziej jest to karygodne, że dziś, tj. 10 lipca, w garażach zapaliła się benzyna. Szczęście, że pożar ugaszono, ale w jaki sposób lokatorzy broniliby się, gdyby pożar rozprzestrzenił się, a wody w żadnym mieszkaniu nie ma?

Nadmienić należy, że w podwórzu tym jest 15 garaży, za które czynsz roczny wynosi milion złotych. Niezależnie od tego właścicielka nałożyła na lokatorów opłaty w sumie 100 złotych od pokoju, a pomimo tego o żadne porządki nie dba.

Może miarodajne czynniki wejdą w tę sprawę, aby ludzie pracy mieli czyste powietrze, wodę i dach nad głową?

Lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuski 41.



Ob. K. MICHAŁOWICZ. W Waszej sprawie skomunikowaliśmy się z CZE w Jeleniej Górze. Obiecali sprawdzić i dać nam znać. My Wam z kolei przekazemy odpowiedź na łamach naszej gazety. Niezależnie od powyższego rodzimy Wam napisać do nich list polecony.

LITERATURA i ŻYCIE

Terzy Putrament

POPRAWKI HISTORYCZNE (Fragmenty)

Ciekawe, jak ludzie szybko zapominają szczegóły. Minęła pierwsza dopiero rocznica Kościuszkowców, ukazało się na ten temat zaledwie kilka artykułów, a już trzeba „uściślać” i prostować...

Pewnego pięknego dnia majowego wyruszyła z Moskwy pierwsza grupa ludzi, którzy zapoczątkowali tworzenie Dywizji. Otóż na temat tej wyprawy napisano już teraz kilka nieścisłości.

„Jako jeden z tych „naocznych” postanowiliśmy jednak ubiec przyszłych historiografów i pozostawić pisemny opis pierwszych dwóch dni istnienia Dywizji.

„Ale zapowiadało się wszystko tak gładko. Słońce świeciło, robota przed nami porównywalna i nie było rady — trzeba było śpiewać. Ledwośmy wybrnęli z długawych przedmieść, jak ryknęło: „Wojenko, wojenka” i „Jak to na wojenke ładnie”. Nie powiem, żeby głosy nasze i słuchy dorównywały ważności chwili. Wprost przeciwnie, nie dorównywały tak dalece, że najmuzykalniejszy z nas wpadł na pomysł i oświadczył, że „dowódca tej piosenki nie lubi”. I chociaż dowódcy nie było wtemczas z nami — urwaliśmy i zajęliśmy się czym innym.

Na tej ciężarówce, należącej do pospolitej rodziny zoologicznej „pluterek” czyli „gazików”, siedzieliśmy pięciu. Szósty, ppik. B. siedział obok szofera, był zresztą naszym szefem i dlatego nie podlega mojej literackiej jurysdykcji.

„Tak więc jechaliśmy, rozpromienieni, bo-
daj czy nie szczęśliwi. Śmiały obok wioski, pola, laski. Przeskoczyliśmy przez miasteczko, gdzie naszą uwagę zwrócił gipsowy monument Marksa o bujnie rozbudowanej brodzie. Powiedziałem, że przeskoczyliśmy. Coś się zaczęło w maszynie i szofer jakiegoś blahe dwie godziny majstrował z upotem w motozę.

Zaślepieni, nie zwróciliśmy uwagi na ten — niewątpliwie — omen losu. Ruszyliśmy dalej, ale po dziesięciu kilometrach znowu jazda się urwała. Zwolna słońce zaczęło nas ostrzydłać, wychodzić na tyły. Jeszcze starczyło mu gazu, żeby przeskoczyć przez czystą i gładką Kotołone. Ale wysięg „gazika” ze słońcem skończył się dla tego pierwszego kłeska.

Jakiegoś fatum, ucieleśnione w szoferze, sprzyściło się, żeby przesunąć początek dywizji o jeden dzień. Może historia także nie lubi trzynastek?

Przenocowaliśmy w jakimś na dwa kilometry rozciągniętej wiosce. Był niebywały księżyc i zanim zasnęłem, szwendałem się szosa, obsadzoną wysokimi brzożami. Gdzieś daleko śpiewano, gdzieś grała harmonia. Piętnastoletni chłopcy z manierami dorosłych kawalerów spacerowali w dziewuchami, które udawały, że nie widzą przysłówiowego „mleka na wąsach” swoich partnerów. Zdaje się, że śpiewał jakiś słowik.

Ranek był słoneczny. Natchnęło to nas nie wiadomo dlaczego pewnością, że za dwie godziny pokonamy pozostałe nam jeszcze pięćdziesiąt kilometrów opornej przestrzeni. Ruszyliśmy ze śpiewem. Szofer także wpadł w dobry humor i zaczął finiszować. Szosa była świetna. Wszystko dokoła nas uciekało pośpiesznie w tył.

Trwało to godzinę, pięć kwadransów... Gdzieś na kilkanaście kilometrów od Riazania trzeba było skręcić z szosy na lewo. Ale roz-

pęd szofera był tak wielki, żeśmy się ani nie obejrzieli, jak przed nami zaczęły wyrastać przedmieścia Riazania. Rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Jedni twierdzili, że dawno minęliśmy naszą drogę, inni wyczekując proponowali jeszcze kawałek podjechać. Ponieważ dla przeprowadzenia dyskusji szofer maszynę nie zatrzymał, górą się okazali ci „Ani”. Jechaliśmy dalej, wykluczając się zawzięcie, aż wreszcie przed naszymi oczami ukazały się wysokie budynki śródmieścia. Dyskusja była skończona. Zawrócono. Szofer, poczuwając się do winy, drogę powrotną odbył również w ostrym tempie. Może z rozpedu znowu przeskoczyłby miejsce zjazdu z szosy, gdyby...

Gdyby nie stało się to, co zawsze się dzieje z samochodami: zabrakło benzyny. Ostatkiem sił, staniając się na prawo i na lewo, jak wygłoszony do rezerwy człowiek, maszyna do-
wlokła się do jakiejś grupy zabudowań o kilometry od szosy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności okazało się to lotniskiem. Szofer wziął wiadro i poszedł zebrać o kromkę chleba samochodowego: o parę litrów benzyny. Gęsto się tłumaczył, że miał dość, by zjechać na miejsce, ale fatum chciało, że przeskoczył z rozpedu miejsce skrętu i zrobił o kilkadziesiąt kilometrów za dużo.

Tadeusz Gładych

Za wolność ludów

Ob. Dr. Wandzie Stankiewicz-Trybowskiej

W obcym kraju, na rozległym wschodzie,
Gdy umierał, wiatr prosił, by poleciał do matki
Lecz wiatr drogi nie znalazł, nad morzami zabłądził
W niebie zgubił pocałunek ostatni.

Do smutnego szpitala trzej druhowie go wnieśli,
Zostawili na pustej sali.
Gdy, waleczni, ze śpiewem, po zdobytym szli lesie,
Rudy niemiec zza krzaka salwą w brzuch go powalił.

Po ulicach strwożonych, pod gradem kul jechali,
Jakaś matka krzyknęła. Skamieniała w zdumieniu.
Powstała, popatrzyła. — To nie on — jedźcie dalej.
Syn jej walczył na drugim krańcu ziemi.

Szorstkie ręce go niosły z operacji wieczorem.
Obcy chirurg brzuch mu rozciął i zaszył.
A on leżał i w ciszy, gdy hucały motory,
W gorączkowym śnie szeptał: — to na szę...

Giuchą nocą w malinnej, ręce łamał nad głową.
Pielęgniarki młodzieńskie, rozbawione się śmiały,
Przysłuchując się polskim, brzmiącym zabawnie słowom
O cierpieniu i lęku — dźwiękom niezro zumiałym.

W małą szmatkę skrawioną wszystko po nim zebrano.
Dwa żelazne medale: — za wolność ludów!
Fotografię wyblakłą: matka przed chatą siołnianą,
Smutna stoi, dzień wznosi: — wróć zdro w!

Zawinęli go w płótno. Otulili darnią.
U stóp brzozy złożyli, odeszli, zapomnieli.
W samotne, smutne noce kolumną pień się bieli,
Księżyc w liściach zawieszka tkliwą twarz jak latarnię.

Matka go tu nie znajdzie. Ojczyzna nie dosłyszyci.
Wśród trawy, którą wiatr grób mu wykościł.
Brzoza wiernie otula i w zapomnieniu ciszy,
Pieśń mu śpiewa — najpiękniejszej wielkości.

krzywą niepewności politycznej i stopniowo zarażało resztą.
Ktoś upadł tak nisko, że wysuwał hanieb-
ną myśl, żeby pójść na piechotę. Kto propo-
nował telefonować o ratunek do Moskwy.
Większość ponuro patrzyła w ziemię.

I jak zawsze się dzieje w przywołanych tra-
gediach i państwotwórczych romansach, w
momencie ostatecznej depresji zrodziła się
myśl, która... Ale nie uprzedzajmy wypadków,
zwłaszcza, że ciągnęły się one jeszcze dwie
godziny. Szofer poszedł na lotnisko po me-
chanika. Nie powiem, żebyśmy się czegoś po
nim spodziewali: zbyt głęboko los nas do-
świadczył. Siedzieliśmy w absolutnej apatii,
nawet byli ministranci nie kłócili się już ze
sobą.

Wreszcie zjawiała się jakaś wymorusana
sylwetka. Podszedł do motoru — i wierzcie
lub nie, jak chcecie obecnie — niczego nie
odkręcał, niczego nawet nie dotknął. Po pro-
stu dmuchnął!

I motor natychmiast zagrał słodką pieśń
motoryzacji życia.

Graniczyło to z metafizyką. Mechanik u-
śmiechnął się na nasze entuzjastyczne okrzy-
ki i skromnie powiedział, że w motorze zatka-
ła się po prostu jakaś rurka i trzeba ją było
wydmuchać. Unoszeni w dal przywróconą do
życia „polutorką”, długo żegnaliśmy się po-
wiewaniem chustek i szalików.

O szczęście ruchu! O radości kurzu szoso-
wego! Słońce — i to zareagowało na to w
zwykły dla siebie sposób — ukazało się zno-
wu już niedaleko horyzontu i błogostawilo
nam w naszej drodze i robocie, aż do końca
swego wojennego, czternastogodzinnego urzę-
dowania.

Jeszcze godzinę chyba trwała podróż. Skrę-
ciliśmy wreszcie z szosy. Licha, piaszczysta
droga doprowadziła nas do wsi, leżącej na
skraju stromej urwiska. Karkołomny zjazd
i jesteśmy nad rzeką. Za nią sosnowy las i
jakieś domki. To tutaj.

Ci, którzy potem tysiącami te lasy załud-
nili, którzy zbudowali w nich rozgrzane od
słońca, przesycone żywicą namioty, nie wy-
obrażają sobie nawet, jak cicho było tam pier-
wszego dnia dywizji. Po prostu tak się przy-
zwyczaili do atmosfery życia obozowego, zło-
żonej z dalekiej strzelaniny, dziesiątki pieśni,
dotalających z kilku stron naraz, pośpiesz-
nego sapania samochodów, rżenia koni, wyrwy-
ków komendy, że szum sosen zahaczonych
przez przypadkowy, nieuważny wiaterek —
ten szum — i nic poza tym — to się u nich
może kojarzyć ze wszystkimi innymi lasami
świata, ale nie z tym jednym, sieleckim.

„Przyszła noc, zza kępy drzew wylazł uma-
jony księżyc. Wyszliśmy przed dom, gdzie
znajdował się potem sztab dywizji.

Podjechał samochód osobowy, światła roz-
błysły i zaraz zgasły. Jakaś wysoka sylwetka
zbliżała się ku nam. Przyjechał dowódca.

Kulturalna kronika radziecka

W Tallinie rozpoczął się XII doroczny fe-
stwal pieśniarzy estońskich. Na festiwal
przybyło ze wszystkich stron Estonii 800 chó-
rów, liczących 25 tysięcy śpiewaków. Ponad-
to przybyły delegacje grup z Białorusi, Moł-
dawii, Litwy, Łotwy i inn. Republik Radziec-
kich.

Przygody bohatera Wschodu

Wymiana mądrości

Chodza Nasredin jest najbardziej popular-
ną postacią w literaturze wszystkich narodów
Wschodu. Bohater ten staje w obronie nar-
dowych ludów, stawia nieubieganą walkę z
warstwami panującymi, a bronią jego w tej
walce jest nie miecz, lecz nadzwyczajny do-
wcip i spryt, dzięki któremu wychodzi zwycię-
znie z najbardziej skomplikowanych sylwe-
t. Krąży o nim nader liczne historyjki i do-
wcipy. Oto urywek z pięknej powieści nt.
„Wichry i spokoju” lub „Chodza Nasredin
w Bucharze”:

Opowiadają jeszcze tak. Pewnego razu
Chodza Nasredin przejechał obok ogrodu pe-
wnego mułły. Mułła właśnie nabierał cały
worek melonów, a że był chciwy, to napełnił
go tak, że nie mógł nawet go podnieść a cóż
dopiero nieść. Oto stoi i rozmyśla: Jakby
zrobić, aby worek ten znalazł się w domu?
Zobaczył przechodnia i uśmiechnął się

— Posłuchaj, synu mój. Czy nie zechciał-
byś donieść do mego domu tego oto worka?
A Chodza Nasredin miał akurat pie-
niędzy.

— A ile mi zapłacisz? — pyta mułła
— O, synu mój! Nie cóż ci są potrzebne

pieniędzy? Póki będziesz nosił melony opo-
wiem ci po drodze trzy wielkie mądrości i
one uczynią ciebie szczęśliwym na całe życie.
— Ciekawe, jakież to mądrości obiecuje
mi odkryć mułła? — myśli sobie Chodza Na-
sredin.

Okropna ogarnęła go ciekawość. Zarzucił
worek na plecy i niśse. A droga właśnie
stomom wznosiła się w górę i witała nad
przepaścią. Kiedy Chodza Nasredin zatrzy-
mał się na wzdórze, aby odpocząć, mułła po-
wiedziała z miną ważną i tajemniczą:

— Słuchaj pierwszą mądrość, a większej
nie było w świecie od czasów Adama i jeśli
ty zrozumiesz całą jej głębię — będzie to ró-
wnoznaczne z poznaniem tajemnego sensu li-
ter: Allif, ŁAM, Ra, którymi Maomet, prorok
nasz i nauczyciel, rozpoczyna drugi rozdział
Koranu. Słuchaj uważnie: jeśli ktoś ci powie,
że choździć pieszo jest lepiej, aniżeli jeździć
kenno — nie wierz temu człowiekowi. Zapam-
iętaj moje słowa, rozumiaj nad nimi w
dzień i nocy, a wtedy zrozumiesz całą zawar-
tą w nich mądrość, o synu mój. Ale ta mądrość
jest niczym w porównaniu z tą drugą, którą
opowiem ci tam obok tego drzewa. Widziałś
— oto stoi z daleka!

— Dobrze! — pomyślał Chodza Nasredin —
zaczekaj mułła!

Oblewając się potem dociągnął worek do
drzewa.
Mułła podniósł palec.

— Otwórz uszy swoje i słuchaj, gdyż dru-
ga mądrość łączy w sobie cały Koran i polo-
wę księgi szariatatu i jeszcze czwartą część
księgi tarikatatu. Ten, który ogarnie tę mądrość,
nigdy nie zbłądzi z drogi cnoty i nigdy nie
pótknie się na drodze prawdy. Postaraj się
więc, synu mój, pojąć tę mądrość i cieszyć się,
że otrzymujesz ją za darmo. Druga mądrość
głosi: jeśli ci ktoś powie, że biednemu jest
lepiej żyć, niż bogatemu — nie wierz temu czło-
wiekowi. Ale nawet i ta druga mądrość jest
niczym w porównaniu z trzecią blask której
można porównać z oślepiającym blaskiem słoń-
ca i głębię której można porównać tylko z głę-
bią oceanu. Trzecią mądrość powiem ci przed
bramą mego domu. Chodź!

— Zaczekaj, mułła — odpowiedział Chodza
Nasredin. — Wiem z góry jaka będzie twoja
trzecia arcymądrość. Ty chcesz przed bramą
swego domu powiedzieć, że mądry człowiek
może zawsze zmusić głupeca, aby mu za darmo
ciągnął worek z melonami!

Zdziwiony mułła aż cofnął się. Chodza Na-
sredin słowo w słowo odgadł trzecią jego mą-
drość.

— Ale teraz, posłuchaj, mułła, moją jedną,
jedyną mądrość, która warta jest twoich

wszystkich trzech — powiedział Chodza Na-
sredin. — I moja mądrość — klnę się na Ma-
hometa — jest tak olśniewająca i tak głębo-
ka, że miłoścy w sobie cały Islam wraz z Ko-
ranem, szariatem, księgą tarikatatu i wszystki-
mi innymi księgami, a także buddyjską wiarą,
chrześcijańską i moźeszową religię. Nigdy
nie było i nie ma i nie będzie mądrości praw-
dziwszej, aniżeli ta, którą wyjawię ci zaraz,
o mułło, nauczycielu mój i mistrzu w pozna-
niu prawdy wiary! Ale przygotuj się, abyś nie
został porażony tą mądrością — przez którą
łatwo można postradać rozum — o tyle jest
mądrość moja nadzwyczajna, olśniewająca i
nieogarnięta. Przygotuj więc umysł swój i słu-
chaj: jeśli ci ktoś powie, że te oto melony nie
stukły się — napluj temu człowiekowi w
twarz, nazwij go kłamcą i wyrzuć go z domu?

Z tymi słowy Chodza Nasredin podniósł
worek i zrzucił go w dół z krętej skały. Me-
lony sypały się z worka i dźwięcznie rozbi-
jały się nalatując na kamienie.

— O biada mi! O wielka strata i ruinacja!
— biadał mułła. I zaczął krzyzczyć, lamento-
wać, drapać sobie twarz, tak, że stał się po-
dobny do obłąkanego.

— Oto widziałś — pouczającym tonem po-
wiedziała Chodza Nasredin. — Przecież uprzed-
ziłem cię, że od mojej mądrości łatwo można
stracić rozsądek!

LEONID SOŁOWIEW.
przełożyła Zofia Beylin

Bitwa z drożyzną

Cenniki muszą być ściśle przestrzegane

Ogłoszone parę dni temu przez Komisję Cennikową ceny na podstawowe artykuły spożywcze, powinny zostać dokładnie przestudiowane i utrwalone w pamięci kobiet, gdyż one to załatwiają większość sprawunków na potrzeby swych rodzin i nieomal całość zakupów, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa domowego.

W nowym cenniku podane zostały do publicznej wiadomości obowiązujące w tej chwili w naszym mieście ceny chleba, bułek, mąki i kaszy oraz mięsa, wędlin i tłuszczów.

Na wielu zebraniach, poświęconych akcji antyspekulacyjnej, organizowanych po zakładach pracy, ich uczestniczki-kobiety występowały z pretensjami, że wielu spośród nich trudno jest zorientować się w tym, czy ceny pobierane przez sprzedających są właściwe, — gdyż cenniki ulegały częstym wahanom i nie zawsze ustalone ceny były podawane autorytatywnie do publicznej wiadomości. W tej chwili, dzięki ogłoszeniu szczegółowego cennika na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, każda kobieta wie, jaką cenę powinna za nie zapłacić. Tym samym kobiety mają ułatwione zadanie w swej walce ze spekulacją.

Cenniki powinny się znajdować na widocznych miejscach w sklepach, trudniących się rozprawdaniem wymienionych w cennikach artykułów. Fakty jakiegokolwiek przekroczenia ustalonych cen, zaobserwowane przez

nabywczyń, należy natychmiast zgłaszać do terenowych komórek antyspekulacyjnych. Praktyka życia wskazała, że ścisła i baczna kontrola odcinka cen jest skutecznym środkiem w walce z drożyzną.

Wieści z Kraju

AKTY NADANIA ZIEMI

W Starogrodzie odbyła się uroczystość wręczenia aktów własności 300 osadnikom rolnym gminy Słodkowo.

DZIECI RUMUŃSKIE W POLSCE

Dzieci rumuńskie, przebywające w dwóch obozach w Shomialnej i Krynicy, pozostaną jeszcze w Polsce do dnia 20 sierpnia r.b.

Konfrontacja z rzeczywistością

Pogłębianie wiedzy o współczesnej Polsce

Kurs dla inspektorów szkolnych w Łodzi

Na wniosek Ministerstwa Oświaty, w lipcu został zorganizowany specjalny kurs miesięczny dla inspektorów i podinspektorów szkolnych. Kurs ten obecnie odbywa się w Łodzi. Celem zasadniczym tego kursu jest zapoznanie ogółu nauczycielstwa, pracowników oświaty w ogóle, z podstawami historycznymi aktualnej rzeczywistości, z uzasadnieniem przejawów tej rzeczywistości w świetle dnia dzisiejszego, zwłaszcza w zakresie wychowania młodzieży, zagadnień oświatowych i zawodowych.

Z powodów technicznej natury, na całość której złożyły się głównie warunki lokalowe, możliwość skupienia należytej grupy wykładowców itp. — powyższy kurs odbywa się w gmachu Łódzkiej Centralnej Szkoły PPR. Wśród słuchaczy widzimy przedstawicieli ze wszystkich niemal okręgów szkolnych całego kraju. Są to przeważnie inspektorzy szkolni, starzy, doświadczeni zawodowcy na polu oświaty. Wielu spośród nich należy do różnych stronnictw politycznych. Są członkowie PPR, PPS, SLSD. Są również i bezpartyjni.

Ogólna liczba słuchaczy wynosi pokaźną, ilość 194 osoby. Zasadniczy program jest podzielony na 3 podstawowe cykle, a mianowicie: cykl wykładów światopoglądowych, nasświetlających całokształt zasad rzeczywistości aktualnej, wykłady o charakterze, uzasadniającym konieczność zastosowania podstawowej rzeczywistości na odcinku szkolnym oraz cykl poświęcony zagadnieniom zawodowo - szkolnym. Kurs jest prowadzony w dwóch kierunkach: codziennie 2-3-godzinne wykłady oraz praca seminaryjna, odbywająca się w ramach pięciu grup seminaryjnych. Grupy te zostały wyłonione przez samych słuchaczy i pracują pod kierownictwem specjalnych wykładowców-instruktorów. Słuchacze korzystają z biblioteki Szkoły Centralnej oraz ze specjalnego kiosku, który został uruchomiony na terenie szkoły, celem obsługi słuchaczy kursu. Tam się znajdują wszelkie broszury i książki, wchodzące w zakres obowiązkowej lektury.

Ciało profesorskie składa się z profesorów uniwersyteckich i specjalnie przysłanych przez Ministerstwo wykładowców. Szczególną popularnością cieszą się wśród słuchaczy wykłady prof. Szaffa. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach ob. Cichockiego.

Słuchacze, przybyli z całej Polski, zostali rozmieszczeni w internacie szkolnym, gdzie dostają również wyżywienie oraz korzystają z urządzonych co niedzielą wspólnych wycieczek do okolic Łodzi, teatrów, kin itp.

Charakterystyczne jest, że wszyscy słuchacze żywo interesują się kursem i wyrażają żal, że podobne kursy nie zostały zorganizowane wcześniej, uważając, iż takie planowe naświetlenie ogólnych zagadnień aktualnych jest konieczne i pożyteczne wśród nauczycielstwa na odcinku jego pracy zawodowej. Cel oraz podłoże podobnych kursów wiąże się ściśle z całokształtem stosunków społecznych dnia dzisiejszego, który powinien być bliski i dobrze znany przez każdego oświatowca. Podkreślano w rozmowach ze słuchaczami również, iż organizacja podobnych kursów byłaby celowa nie tylko podczas wakacji, ale nawet i w ramach normalnych zajęć.

Prawdopodobnie, w przyszłości będą zorganizowane również kursy dla kierowników szkół oraz ogółu nauczycielstwa w jak najszerszym zakresie. (p.)

Interpelacje naszych Czytelników

Nieosiągalna pomoc lekarska

Obywatelu Redaktorze!

Pragnę poruszyć na łamach Waszego piśma, tyle razy już omawianą, a jednak ciągle aktualną sprawę leczenia społecznego, realizowanego przez Ubezpieczalnię Społeczną na terenie naszego miasta.

Otóż parę dni temu żona moja ciężko zachorowała i niezbędne było natychmiastowe sprowadzenie lekarza. Ponieważ należy ona do grupy pracowników ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej, zwróciłem się telefonicznie do Wydziału Lecznictwa pozaszpitalnego w Ubezpieczalni z prośbą o wskazanie mi właściwego lekarza rejonowego. Pomyślałem już kwestię, że informator udzielił mi wskazówek dopiero po upływie pół godziny, gdyż kiedy dzwoniłem po raz pierwszy nie było tam nikogo, kto mógłby odpowiedzieć na moje pytania. Odpowiedziano mi tylko, że informator wyszedł. Należy zaznaczyć, że były to normalne godziny urzędowania między godziną ósmą a dziewiątą rano.

Wreszcie podano mi nazwisko i adres lekarza: Dr. Rudolf Merkel, ul. Piotrkowska 92. Udałem się tam niezwłocznie w nadziei, że wreszcie dojdę do porozumienia z lekarzem. Tymczasem lekarza w domu nie było, jakaś kobieta, która otworzyła mi drzwi, zanim jeszcze zapytała o cel mojej wizyty udala się do przyległego pokoju i rozmawiała ze mną przez zamknięte drzwi. Poinformowała mnie nieuprzejmie, że lekarza nie ma, że dziś prawdopodobnie wizyty nie przyjmie i że bym przyszedł za 4-5 godzin.

Wobec tego, że pomoc lekarska dla mojej żony musiała być natychmiastowa, byłem zmuszony sprowadzić prywatnego lekarza. Zapytuję, czy lekarze Ubezpieczalni Społecznej nie powinni mieć wyznaczonych godzin urzędowania dla pacjentów Ubezpieczalni w mieście i czy, jeśli do tych godzin się nie stosują, nie powinni udzielać za pośrednictwem pozostawionych w domu osób uprzejmych informacji, tak jakby to miało miejsce w wypadku pacjenta prywatnego?

W nadziei, że ob. Redaktor poruszy tę sprawę na łamach swojego piśma pozostaje Stały Czytelnik (Nazwisko i adres autora listu znane są redakcji).

Akcja antyspekulacyjna na prowincji

Coraz mniejsza ilość protokołów

Równocześnie z akcją antyspekulacyjną na terenie Łodzi, Komisja Specjalna zorganizowała podobną akcję w powiecie i, w województwie łódzkim.

W RADOMSKU przy współudziale 27 kontrolerów, skontrolowano 111 sklepów i sporządzono 27 protokołów karnych.

W ŁĘCZYCZU przy współudziale 15-tu osob, skontrolowano 73 sklepy i sporządzono 20 protokołów karnych.

W ALEKSANDROWIE skontrolowano 36 sklepów i sporządzono 6 protokołów.

W SKIERNIEWICACH na 46 skontrolowanych sklepów i sporządzono 6 protokołów.

W RAWIE MAZOWIECKIEJ na 39 sklepów sporządzono 23 protokoły.

Należy zaznaczyć, że w kontroli wzięli udział zarówno przedstawiciele Społecznej Komisji Kontroli Cen, jak i partii politycznych i Związków Zawodowych i podlegały jej sklepy spożywcze, rzeźnicze, piekarnie i włókiennicze.

Z radością stwierdzamy, że akcja obecna dała lepsze rezultaty, niż poprzednia — poprzednio na każdy skontrolowany sklep przypadał 1 protokół, a obecnie na 305 sklepów przypadało 105 protokołów.

Walka ze spekulacją, przybierająca na sile, osiąga coraz lepsze rezultaty.

» MŁODE TALENTY «

Na urządzonym w Państwowej Wyższej Szkole Dramatycznej w Łodzi popisie, m. in. odegrane zostały przez absolwentów tej uczelni fragmenty „Karykatur” oraz „Wesele Figara”.



Oto Burchardtówna w roli matki w „Karykaturach” i Strzeszewska, jako Zosia („Karykatury”).

Stokowski w „Weselu Figara” i Szonert, jako Zelski w „Karykaturach”.

Przed Świętem Odrodzenia

APEL ZGROMADZENIA KUPCÓW

W związku z uroczystym obchodem Święta Odrodzenia Polski — Zarząd Zgromadzenia Kupców m. Łodzi zwraca się z apelem do ogółu swych członków, aby w dniach 21 i 22 b.m. udekorowali odświętnie wystawę sklepową dla podkreślenia uroczystego charakteru obchodu. Równocześnie członkowie sekcji gastronomicznej proszeni są o wystawienie w dniu 22 b.m. stołków i krzeseł na ulicę dla ułatwienia ludności wzięcia udziału w zabawach ludowych.

Go usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek, 21 lipca 1947 r.
12.06 Wiadom. połudn. 12.10 Pieśni Czajkowskiego i Rachmaninowa. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 „Słuchamy pieśni i muzyki ze Śląska”. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Aud. rozrywkowa. 14.00 (Ł) Kronika i komun. 14.05 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki” — pog. inż. B. Klimaszewskiego. 14.15 (Ł) Uwertury operowe z pt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z pt. 15.20 Aud. dla dzieci. 15.40 Pieśni Schuberta. 16.00 Dziennik. 16.20 Skrzypcowe utwory charakterystyczne. 16.40 Skrzynka ogólna. 16.50 Inform. gospodarcze. 17.00 Aud. w wyk. Zespołu Instrumentalnego. 17.35 Radiowy kalend. kulturalno - historyczny. 17.45 Aud. dla młodzieży. — słuchow. 18.00 (Ł) Nowe płyty polskiej muzyki ludowej marki „Odeon”. 18.20 (Ł) Reportaż. 18.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.10 „U naszych przyjaciół”. 20.00 Aud literacka. 20.15 Koncert muzyki polskiej. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna z pt. 21.55 „Zmierzyć wodzów” W. Berenta. 22.10 Wiadom sportowe. 22.15 Koncert rozrywkowy.



UDZIAŁ W CAPSTRZYKU

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi wzywa wszystkich członków do obowiązkowego stawienia pod rygorem organizacyjnym w lokalu Związku ul. Jaracza Nr. 3 w dniu 21 lipca o godz. 20-tej celem wzięcia udziału w uroczystym capstrzyku.

AKADEMIA

Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Politycznych, urzęduje w dniu 21.7. r.b. o godz. 13.30 akademii ku uczczeniu rocznicy P.K.W.N w sali C.R.D.K., ul. Piotrkowska Nr. 243, na której zostaną wygłoszone referaty przez przedstawicieli miasta i partii politycznych oraz część artystyczną.

Zapraszamy wszystkich pracowników samorządowych.

APEL LIGI KOBIEC

Liga kobiet w porozumieniu z Delegaturą Komisji Specjalnej w Łodzi wzywa wszystkie swoje członkinie i kobiety niezrzeszone do walki ze spekulacją. Kandydatki winny zgłaszać się w lokalu Ligi przy ul. Andrzeja 1 w godz. od 10 — 18.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH REJESTRACJE PRAWA JAZDY

Związek Zawodowy Transportowców w Łodzi przeprowadza członkom Związku rejestrację praw jazdy w Wydziale Motoryzacji Zarządu Miejskiego. Zainteresowani winni dostarczyć zaświadczenia zameldowania z Ewidencji Ludności, Al. Kościuszki Nr. 19 i Prawo jazdy do lokalu Związku przy ul. Andrzeja Nr. 6 od godz. 9 rano do 12 przed południem. Złożone sprawy będą załatwiane tego samego dnia.



ODWOŁANY WYKŁAD

W związku z uroczystościami obchodu Święta Odrodzenia Polski kolejny wykład III Kursu Szkoleniowego na Dzielnicach nt. „Z walk Narodu Polskiego o niepodległość i demokrację” zostaje odwołany.

KURS SEKRETARZY

Dnia 21.7. br. w Domu Propagandy Komitetu Łódzkiego PPR o godz. 17-tej rozpocznie się wykład nt. „Trzy typy demokracji”. Referuje tow. Cichocka.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-tej odbędzie się zebranie rzemieślniczego koła terenowego.

Włdzew.

Dziś o godz. 10-ej rano zebranie koła huty „GEHA”

Górna

O godz. 14-ej zebrania koła 14. kom. M. O.

Bełuty

O godz. 10-ej zebrania kół terenowych „Rejmontów”.

O godz. 15-ej zebranie koła Radogoszcz wies Rogi

Uwaga członkowie PPR i sympatycy Górnej Prawej!

Komitet dzielnicowy Górnej Prawej PPR zaprasza towarzyszy z PPR, PPS i sympatyków na uroczystość otwarcia nowego lokalu dzielnicy przy ul. Czerwonej Nr. 3. Uroczystość połączona z zabawą w ogrodzie odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10-ej rano. Dochód przeznaczony na urządzenie lokalu.

UWAGA, ŻYCIOWCY!

Zebranie informacyjne związane z wyjazdem na obóz wypoczynkowy do Wierca-Zdroju, odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b.m. o godz. 11-ej w lokalu „ŻYCIA”, ul. Piotrkowska 43.

Głos Kobiet

W Polsce Ludowej i Demokratycznej, której zwały ustrojowe stworzył Manifest P. K. W. N. — kobieta stała się człowiekiem wolnym i pełnoprawnym obywatelem swego kraju.

Święto Kobiety Polskiej

Trzy lata temu, dnia 22 lipca 1944 roku, odwróciła się nowa karta w dziejach Polski. Rozpoczął się nowy rozdział naszej państwowości, którego wstępem i kamieniem węgielnym był Manifest Lipcowy.

Dnia 22 lipca 1944 roku zebrał się w Lublinie i ukonstytuował Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — w momencie, kiedy jeszcze ogromna część naszego kraju jęczała pod jarzmem faszystowskiego najazdu. Pierwszym dziełem P. K. W. N., który stał się zaczątkiem przyszłych, najwyższych władz Rzeczypospolitej, było wydanie manifestu. Co było jego treścią? Dlaczego uważamy go za nową kartę w naszych dziejach?

Manifest ten ogłosił nie tylko zmartwychwstanie Niepodległej Polski, nie tylko przywrócenie praw i swobód narodowych, zrównanie nam przez Niemców. Proklamował on również przywrócenie narodowi naszemu wszystkich praw demokratycznych, zrównanie mu przez rządy sanacji i wszelkich innych klęk reakcyjnych, które rządziły krajem naszym w okresie między dwiema wojnami. Narodowi, którego najlepszych synów i córki nie tylko okupant, lecz i rodzime władze rządowe trzymały w więzieniach i obozach koncentracyjnych — narodowi ogłoszono wolność wszystkich demokratycznych organizacji politycznych i zawodowych, równoprawnie wszystkim obywateli, wolność sumienia. Więcej jeszcze: proklamowano wielkie reformy społeczne, bez których wszelkie prawa polityczne stają się tylko bezwartościowym świstkiem papieru. Te wielkie reformy społeczne — to wyczekiwany od lat rozdział ziemi obszarniczej pomiędzy chłopów oraz upaństwowienie przemysłu. Manifest Lipcowy jeszcze pod jednym względem zaznaczył zwrot w życiu naszego narodu: ugruntował od podstawy trwałe pokój. W kraju naszym, gdzie przez 20 lat wychowywano naród w niewiści do Związku Radzieckiego, w nieufności do bratniego narodu czechosłowackiego, w kraju tym proklamowano braterski sojusz i przyjaźń wszystkich narodów słowiańskich oraz przyjaźń z wszystkimi narodami, miłującymi wolność i pokój.

A cóż dał Manifest Lipcowy nam, jako kobietom?

Realizacja manifestu przyniosła kobiecie polskiej rozszerzenie jej praw obywatelskich do stopnia nie tylko nie spotykanego nigdy na przestrzeni dziejów naszego narodu, lecz nawet w dziejach żadnego narodu europejskiego. Nigdy kobiety polskie nie posiadały takiej pełni praw i to zarówno w dziedzinie życia społecznego, politycznego, jak i gospodarczego oraz kulturalnego. Ustawodawstwo nasze, dając jej prawa, zapewniło jej zarazem i opiekę. Umowy zbiorowe przewidują dla kobiety te same płace co i dla mężczyzny, dając równocześnie i pomoc kobiecie-matce. Nigdy w Polsce nie było, a nawet i teraz nie ma w krajach o wiele od nas bogatszych tak wielkiej ilości żłobków, dziecińców i przedszkoli, jak u nas w tej chwili. Reforma tzw. Prawa Matzńskiego — uniezależniająca kobietę, zabezpiecza równocześnie prawa jej dzieci. W Polsce Demokratycznej zostały udostępnione wszystkie szkoły i uczelnie kobietom pragnącym zdobywać wiedzę. Kobiety mogą zabierać głos i wpływać na nasze życie polityczno-gospodarcze poprzez swoje przedstawicielki w Sejmie Ustawodawczym, poprzez swe organizacje.

Należy stwierdzić, że do realizacji postanowień Manifestu Lipcowego, do odbudowy naszej państwowości, do odbudowy naszej gospodarki narodowej w pełni przyczyniły się również kobiety. Biegną one ten wielki wkład kobiet polskich w dzieło odbudowy świadczą o ich pełnej świadomości obywatelskiej, o ich głębokim przygotowaniu do zadań, które przed nami postawiono. Byłyśmy w demokratycznych oddziałach partyzanckich, byłyśmy w wojsku — na równi z mężczyznami walczyliśmy o wolność, na równi też z nimi pracujemy nad odbudową. Dlatego też wielkie święto polskiej demokracji, dzień 22 lipca, jest również, a nawet przede wszystkim, świętem kobiety polskiej, której dzień ten przyniósł zapowiedź nowego, szczęśliwszego jutra.

Maryla Zaleska.

Zapisy do szkoły Pielęgniarek P.C.K.

Szkoła Pielęgniarstwa PCK w Łodzi przyjmuje zapisy. Nauczanie — internat — bezpłatne. Kurs nauki dwuletni. Warunki przyjęcia: 1) wiek od lat 18 do 30, 2) dobry stan zdrowia, 3) wykształcenie gimnazjalne (przynajmniej mała matura), 4) zamierzenie do pracy pielęgniarskiej. Zapisy przyjmują codziennie kancelaria szkoły: Łódź, ul. Sterlinga 1-3 w godz. od 8 do 12-jej tel. 121-37.

Dawniej — i dziś

Najwięcej wygrały matki

Grupa „ligówek” z Nowej Tkalni („Scheibler”) patrzy na mnie ze zdumieniem.

— Jakiś cośmy zyskały przy tym rządzie? Zyskałyśmy wszystko! — mówi zapałczywie ob. Kruszyńska.

— Przecież prawa dostałyśmy — w głosowaniu do Sejmu i w ogóle do wszystkiego. — dodaje druga, również tkaczka, która właśnie skończyła swoją „zmianę”.

— Nie przesadzajcie, moje drogie, przecież prawo głosu miały u nas kobiety i przed wojną — „zachodzą” spracowane niewiasty.

— III... co to było za prawo... guzik był z tego całego wtedy głosowania... — osadza ją niewiasty krótko moje manewry.

Jaka jest prawdziwa różnica między tym, co było po tamtej wojnie, a tym, co jest teraz, na to podaje mi niezbitą faktę ob. Pyziakowa:

— Zaczęło się wtedy od inflacji: dziś dostałaś z wyplaty kupę papierków, a jutro bo-

chenka chleba nie kupiłaś. Ledwie się to jakoś ustaliło, zaczęło się nowe nieszczęście: redukcje. Robiłam wtedy na Widzewie. Mąż był bezrobotny — sama musiałam utrzymywać i jego i dwoje dzieci. Dobrze, gdy miałam dla nich chleba i zalewajki. A ile razy nawet tego kęsa chleba dla dzieci nie miałam. A nie zanosilo się jakoś wcale na poprawę. Jeszcze jak dziś pamiętam 1932 rok: młody jeden robotnik wpadł w taką rozpacz, gdy dostał stempla, że wystrzelił do syna naszego fabrykanta i sam siebie też trupem położył. Od tej chwili zaczęło się prawdziwe piekło na Widzewie. Stary Kon oświadczył: „Za mojego syna ja 8 tysięcy robotników wymorzę głodem, wyduszę gruźlicą...” I dotrzymał słowa... Przez 7 lat aż do wybuchu wojny pędził fabrykę tylko 2 dni w tygodniu... Jeszcze dzisiaj mróz mnie przechodzi, gdy wspomnę te czasy...

— A dziś, obywatelko, jak sobie dzisiaj radzicie?

— Dzisiaj — pewnie, że się w dostatki

jeszcze nie opływa, ale jednak nie ma żadnego porównania. A przecież — jakie zostało zniszczenie po obecnej wojnie? Strach pomyśleć, co by to było, gdyby nie nasze państwo, ale Kon i Scheibler pędzili teraz fabryki.

Tak, strach pomyśleć i dlatego wolimy po mówić o weselszych sprawach. A najweselsze to, oczywiście, żłobek i przedszkole. Wystarczy tylko napomknąć o tych dwóch instytucjach, a wyglądają się zmęczone twarze tkaczek, uśmiechają się dumnie twarze nawet najmniej aktywnych radców zakładowych.

Młoda „ligówka”, ob. Józefa Niewolnikowa, ma właśnie nielada kłopot. Nie ma w tej chwili miejsca w żłobku dla jej półtorarocznego brzdąca. Każą jej trochę poczekać. Miejsce będzie, bo starsze niezadługo przejdą do przedszkola, a i nowy żłobek będą budować.

— A dobrze przynajmniej dzieciom w tym waszym przedszkolu i żłobku? — zasięgam opinii troskliwej matki.

— Czy dobrze? U mnie w domu nigdy mu tak nie będzie jak tam, w tym żłobku! Ani co do opieki, ani czystości, ani nawet pod względem jedzenia. Za 200 zł. dziennie nie kupię tego wszystkiego, co tam dzieciom dają. A przecież i dopilnują — każde musi swoje zjeść — i spać położyć na czas, a doktor koło tego chodzi, a to temu trzeba dać jajko, a tamtemu nie wolno... gdzieby tam dziecko robotnicze mogło to wszystko w domu mieć?

Młoda matka wie dobrze, co mówi. Miała i przed wojną małe dziecko.

— Pięć złotych na tydzień płaciłam ja kiedyś staruszce, żeby mi go pilnowała, a jakle to było pilnowanie! Brudny się walał, a jeszcze byłam szczęśliwa, że mu jest przynajmniej dawała. Trudno i darmo: ob. Niewolnikowej już nikt na złe słowo o żłobku nie nabierze. I nie tylko o żłobku. Na kolonii letniej ma swoją 8-10 letnią pociechę. Nie zna jeszcze wprawdzie ostatecznego wyniku miesięcznego jej tam pobytu, ale i to, co wie, też coś znaczy: za okres trzech tygodni przybyło panienka 2 kg. 20 dk...

Zmartwienia i radości matki — „scheiblerówki” wyjaśnia mi kilka cyfr i informacji zdobytych w wydziale socjalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego: dzienny koszt utrzymania dziecka w żłobku wynosi 190 zł. — na kolonii letniej zaś — 210 zł. Na żłobki wydano w pierwszym kwartale b.r. 19.722 tysiące zł., na kolonie letnie zaś przewidziano 120 milionów złotych. Już teraz układają plan rozszerzenia i ulepszenia akcji kolonii letnich na rok przyszły. Zastanawiają się również nad sposobami otwarcia żłobków i przedszkoli dla wszystkich dzieci uprawnionych, a których rodzice sobie tego życzą. Wydział zastrzegł się, że to, co zrobiono, to dopiero początek. Oczywiście, że to dopiero skromny początek, ale przynajmniej trzeba, że początek wcale nie najgorszy.

H. W.

Specjalizacja dla owocnej pracy

Rozległe możliwości zatrudnienia kobiet

Ażeby dać trwałe zatrudnienie rzeszom niewykwalifikowanych kobiet, został wypracowany przez powołane do tego czynniki rządowe, Związki Zawodowe i organizacje kobiece plan szkolenia zawodowego kobiet. Szkolenie kobiet iść będzie w tym kierunku, by w stosunkowo krótkim czasie zapewnić jak największą ilość kobiet specjalizację w zawodzie. Sieć kursów rekrutacyjnych, która będzie stworzona na terenie całego kraju, pozwoli przeszkolić tysiące kobiet do pracy w warsztatach wytwórczych, opartych o zasady spółdzielni pracy.

Kobiety szkolone będą w branży włókienniczej, wytwarzając tkaniny, kilimy, bieliznę, konfekcje, galanterie, wyroby pamiętkowe i artystyczne, sprzęt kuchenny, koszyki itp.

W branży skórzanej — stają się wytwórczy

niami rękawiczek, obuwi zastępczego, galanterii, oraz w branży metalowej — wytwarzając sprzęt kuchenny i galanterie.

Akcja szkolenia kobiet do pracy chałupniczej prowadzona będzie poprzez sieć szkoleniową.

Ministerstwo Oświaty w ścisłym współdziałaniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Centralną Gospodarczą Spółdzielnią Pracy Wytwórczej, będą czuwać nad dostosowaniem programów szkoleniowych do przyszłego procesu produkcyjnego.

Powstawanie kobiecych zespołów pracy wytwórczej zapewni ich członkiniom stały, godziwy zarobek, a ponadto wzmocni zaopatrzenie ludności w szereg artykułów, których niedobór daje się odczuwać na rynku wewnętrznym.

Kronika kobieca

Działalność Ligi Kobiet

W Kołobrzegu miejscowy oddział Ligi Kobiet przystąpił do remontu domu, w którym mieścić się mają zarówno biura S.O.L.K. jak i żłobek rejonowy oraz ligowa pracownia krajecka.

Z prac na odcinku społecznym na specjalne podkreślenie zasługuje zorganizowanie własnym kosztem Izby Dworcowej, w której ruch podróżyjących matek z dziećmi jest bardzo duży.

Zarząd Wojewódzki S.O.L.K. w Poznaniu

zorganizował wśród swych członków akcję zbioru ziół.

Nad fachowym zbieraniem, suszeniem i magazynowaniem ziół czuwają specjalne instruktorzy. Przy każdym ogniwie terenowym Ligi została powołana do życia specjalna sekcja czuwająca nad właściwym zorganizowaniem akcji zbioru ziół. Z końcem każdego miesiąca fachowo zebrane i wysuszone ziola zakupuje Wojew. Oddział Ligi Kobiet w Poznaniu i magazynuje je w przygotowanym na ten cel magazynie.

Wśród kobiet radzieckich

Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR

Wojna, mimo niesprzyjających warunków pracy i zaciągnięcia się kobiety radzieckiej w szeregi wojska, w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem nie była okresem martwym. A nawet odwrotnie, stała się bodźcem do skupienia najintensywniej wszystkich sił, aby utrzymać biologiczny stan i rozwój narodu. W lipcu więc 1944 przedłużone zostały

urlopy na czas porodu oraz zwiększono pomoc pieniężną dla matek samotnych i mających dużo dzieci. Ustanowiona poza tym została zaszczytna nazwa — matka-bohaterka. Przez okres trwania wojny utrzymywano stałą i regularną sieć sanatoriów i uzdrowisk dla kobiet i dzieci.

Opiekę, jaką roztaczał Związek Radziecki nad matką i dzieckiem, ilustrują najlepiej cyfry. 25 tysięcy sierot po wojskowych znalazło przytułek i opiekę w dziecińcach, ponad 50 tysięcy łóżek oddano żołnierzom we wsiach i miastach, punktów felczersko-akuseryjnych zarejestrowano 10 tysięcy.

W porównaniu z dawną Rosją, gdzie 7 procent kobiet odbywało poród bez pomocy lekarskiej, obecna sytuacja wygląda w ten sposób, że 95 procent kobiet radzieckich odbywa go w domach położniczych. 19 żłobków z roku 1913 zamieniło się w ponad 4 miliony sezonowych miejsc w żłobkach wiejskich.

Czuwaj nad dziećmi

Jadłospis dla najmniejszych

Kuchnia dziecięca różni się od jadłospisu osób dorosłych. Dziecięcemu organizmowi szkodziłyby potrawy, przyrządzone sposobem dla dorosłych, oraz różne przyprawy, którymi smak tych potraw jest poprawiany.

Dla użytku matek, mających dzieci w wieku od lat 2—5, podajemy w skrócie przykładowy jadłospis dziecięcy.

ŚNIADANIE składać się powinno ze szklanki mleka lub herbaty z mlekiem i z kromki chleba (żytniego) z miodem lub marmoladą.

DRUGIE ŚNIADANIE lub podwieczorek: Bułka z masłem (czasem plasterki chudej szynki zamiast masła), pół szklanki soku z marchwi lub świeżych owoców.

OBIAD: Trzy ćwierci szklanki zupy jarzynowej zasypanej kaszką z łyżeczką świeżego masła, lub zupy owocowej. Jajko na miękko, przecierane kartofle lub sezonowa jarzyna (szpinak, marchew, buraki, kalafior, purę z zielonego groszku) ze świeżym masłem. Jako deser kisiel owocowy, kompot lub jabłko pieczone.

KOLACJA: Płatki na mleku, bądź kluseczki z serem, ewentualnie kaszka oślana sosem. Można też dziecku przyrządzić kotletki z kaszki mąki z sosem pomidorowym. Jako napój dajemy dziecku pół szklanki słabej herbaty z mlekiem lub mleko.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,
od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-
dziennie od 11 do 12.

Komu wieszamy

Niedziela, 20 lipca 1947 r.
Dziś: Czesława

KINA

„BALTYK” — Wspaniała komedia
polska „Paweł i Gawel”. Początek se-
ansów o godz. 16, 18 i 20.

Polonia — Najlepszy film szwajcar-
ski p. t. „Ostatnia szansa”.
Początek seansów o godz.
17,30 i 19,30.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i świę-
ta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

Dyżury aptek:

Dziś całą noc dyżuruje apteka mgr.
Rylla — Słowackiego 1.

Ogłoszenia drobne

Zamienię trzy pokojowe mieszkanie,
Rabianice, tramwaj, na mieszkanie Pio-
trków. Wiadomość Piotrków telefon
10-43.

Wola Krzysztopolska ma głos!

Przed kilku dniami czytaliśmy
w „Głosie Piotrkowskim” o niesprawie-
dliwym oddaniu ziemi ob. Berencowi,
oraz o kumoterskich stosunkach panu-
jących w Komisji Ziemskiej w Starost-
wie Piotrkowskim.

Otóż u nas, w Woli-Krzysztopolskiej
tak jak i w całej Polsce, przeprowadzo-
no reformę rolną. Wiemy, że reforma
rolna jest dziełem o epokowym znacze-
niu. Wiemy również jednak o tem, że nie
każdemu się ona w naszej rzeczywisto-
ści polskiej podoba. Nam, robotnikom z
Woli-Krzysztopolskiej nadano działki
rolne i nie wiemy czy są one naszą wła-
snością.

Przychodzono z Urzędu Ziemskiego
i oświadczano nam, że działki nadane w
1945 roku są nie ważne. Do działek tych
jako własności fabrycznej wnosi pre-
ferensje dyrekcja fabryki drożdży. My
przez „Głos Piotrkowski” zapytujemy
Urząd Ziemi i Władze Starostwa, czy
rzeczywiście tak jest, a jeżeli nie, to do
kogo mamy się udać w tej sprawie, by
nadanie ziemi przeprowadzone w 1945
roku z tak wielkim trudem stało się pra-
womocne? My robotnicy chcemy wre-
szcie wiedzieć czy jesteśmy prawomoc-
nymi właścicielami działek, czy też je-
steśmy zależni od koniunktury politycz-

Świętujemy Dzień Wolności

Miasta i wioski województwa łódzkiego przygotowały się do uroczystych obchodów
Święta Odrodzenia Polski

ZDUNSKA WOLA

Dnia 21 bm. o godz. 18-ej uroczysta akade-
mia w sali Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dnia 22 bm. o godz. 8,30 — zbiórka wszyst-
kich organizacji i ludności na placu szkolnym
Szkoły Powszechnej Nr 1 przy ulicy Piłsud-
skiego; godz. 10-ta — uroczysta msza święta
w kościele parafialnym; godz. 11,30 — prze-
marsz pochodu ulicami miasta do Placu Zgo-
dy, gdzie odbędzie się defilada; godz. 15-ta
— igrzyska sportowe na stadionie miejskim i
zabawa ludowa.

PIOTRKÓW

Dnia 21 bm. — akademie na świeżym po-
wietrzu; godz. 19-ta — capstrzyki i pochód.
Dnia 22 bm. godz. 10-ta — defilada, prze-
mówienia, otwarcie wystawy Matejkowskiej,
mecz bokserski, zabawa taneczna.

SULEJÓW

21 lipca r. o godzinie 5-tej po południu —
uroczysta akademie. 22 lipca o godz. 9-ej —
zbiórka organizacji politycznych i społecznych
przed budynkiem Straży Pożarnej, następnie
defilada i zabawa ludowa.

OPOCZNO

W wigilii święta, 21 lipca — akademie o
godz. 20-ej w sali kina „Baltyk”. Dnia 22 bm.

wszystkie organizacje społeczne i polityczne
w liczbie 30-tu gromadzą się na Placu Kościu-
szki o godz. 10,30, defilada i zabawa ludowa.

SKIERNIEWICE

Dnia 21-go — akademie i capstrzyki.
Dnia 22-go — msza polowa, defilada, prze-
mówienia, oraz zabawy ludowe.

OZORKÓW

Dnia 21 bm. — capstrzyki. Dnia 22 bm. go-
dz. 9,30 defilada; godz. 14-ta — w łasku szkol-
nym bezpłatny podwieczorek, zawody, sporty,
mecz, biegi ulicami oraz ludowa zabawa ta-
neczna.

ŁOWICZ

W dniu 20 lipca — we wszystkich gminach
akademie miejscowe, poświęcone świętu P. K.
W. N. oraz zabawy ludowe.

Dnia 21 bm. w Łowiczu i m. Głownie —
capstrzyki i akademie. Dnia 22 bm. manifesta-
cje ulicami miasta, przemówienia i po połud-
niu popularne zabawy ludowe.

RADOMSKO

Do miasta Radomska przyjeżdża Marszałek
Polski — Michał Rola-Zymierski w zwią-
zku z uroczystościami poświęcenia sztandaru
partyzanckiego i chorągwi Wyższej Szkoły
Oficerów Polit.-Wych. w Rembertowie.

Program uroczystości: godz. 11-ta — powi-
tanie gości; godz. 11,30 — msza polowa na
placu sportowym „Metalurgia”; godz. 12-ta —
poświęcenie i wręczenie sztandaru i chorągwi;
godz. 13-ta — defilada na Placu 3-go Maja; po
defiladzie — obiad żołnierski.

Godz. 17,30 — mecz i zabawa ludowa.
Po uroczystości odbywać się ni-
będą, gdyż zostały zaproszone wszelkie orga-
nizacje polityczne oraz wojówowie i soltysi na
uroczystość w Radomsku.

KUTNO

Dnia 21-go o godz. 18-tej — koncerty or-
kiestr kolejowych; godz. 20-ta — akademie.

Dnia 22-go godz. 10-ta — uroczysta msza
święta w kościele parafialnym. Udział będą
brały wszystkie organizacje społeczne, polity-
czne, Związki Zawodowe, organizacje mło-
dzieżowe. O godz. 11-ej — zlot motocyklowy
i wręczenie rowerów M.O. ufundowanych
przez społeczeństwo miasta Kutna.

Godz. 14-ta — zabawa ogrodowa w parku
miejskim z atrakcjami artystycznymi.
Stadion miejski i imprezy sportowe w tym
dniu są bezpłatne.

TUŚZYN

Miasto Tuśzyn urządza uroczystość dnia
20 bm. ze względu na to, że większość miesz-
kańców żyje z roli.

ALEKSANDRÓW

Dnia 21-go godz. 18-ta — akademie; godz.
22-ga — capstrzyki.

Dnia 22-go godz. 9,30 — zbiórka miejsco-
wych organizacji, przemarsz ulicami miasta,
przemówienia i rozwiązanie pochodu, a wie-
czorem bezpłatne zabawy.

ŁASK

Wszystkie gminy urządzą uroczystość
dnia 20 bm., za wyjątkiem gmin: Sędziejow-
ce, Widzaw, Lutomiernik, które uroczystości ur-
ządzają dnia 22 bm.

Po uroczystości dnia 19-go godz. 21 — capstrzy-
ki i przemarsz ulicami oraz rozwiązanie.

Dnia 20 bm. — zbiórka wszystkich organi-
zacji ze sztandarami i społeczeństwa niezre-
szosowanego, wymarsz do kościoła na mszę, prze-
marsz ulicami lub przez wieś, przemówienia
na punktach z góry przewidzianych w progra-
mie, imprezy (tańce ludowe, deklamacje itp.)
oraz zabawa ludowa.

Dnia 21-go godz. 21-sza — na placu stra-
żackim w Łasku — zbiórka wszystkich orga-
nizacji społecznych, młodzieżowych, politycz-
nych oraz zebranego społeczeństwa, przemarsz
ulicami.

Dnia 22 bm. godz. 9,30 — zbiórka wszy-
stkich organizacji ze sztandarami i społeczeń-
stwa na Rynku; godz. 9,45 — wymarsz do ko-
ścioła na mszę, przemarsz ulicami miasta.
Godz. 11,45 — przemówienia. O godz. 13-ej —
zabawa ludowa w parku, występy artystycz-
ne, tańce ludowe itp. do godz. 22-ej.

KOŃSKIE

Dnia 21-go o godz. 18-tej — zbiórka wszy-
stkich organizacji społecznych i ludności przed
umacem Starostwa, capstrzyki, przemarsz ul-
icami miasta pod pomnik Kościuski.

Dnia 22 bm. o godz. 10,30 — zbiórka w ko-
ściele parafialnym, msza, defilada, akademie,
przemówienia okolicznościowe, rozwiązanie.

Godz. 15-ta — zabawa ludowa połączona
z występami artystycznymi oraz mecz piłkar-
ski.

Mimowoli

Siedzę przy stoliku w jednej z naje-
legantszych w Piotrkowie restauracji.
Przyglądam się — obok mnie rozmawia-
jące towarzystwo! — Pomimo ciężkich
czasów na stoliku widać najlepsze koni-
aki, wódki, likiery, kawior i tp. Towa-
rzystwo bawi się beztrudno.

Po pewnej chwili przywołują kelne-
ra — rachunek. Rachunek wyniósł kil-
kanaście tysięcy złotych!! Zapytujemy
się skąd stać urzędnika pana N. na za-
płacenie rachunku w wysokości kilku-
nastu tysięcy złotych?

Kamieńsk

Cukier i makaron dla dzieci

Zarząd Opieki nad Matką i Dzie-
ciem w Kamieńsku zawiadamia, że od
dnia 23-go lipca br. przez trzy dni będzie
wydawany dla dzieci podopiecznych
przysiał cukru i makaronu.

Przysiał będzie wydawany w loka-
lu Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem
w godzinach od 8-ej do 17-ej. (j)

Zakończenie kursu hutmistrzów

W dniu 25 lipca 1947 r. w lokolu Cen-
tralnemu Zarządu Przemysłu Materia-
łów Budowlanych w Piotrkowie przy ul.
Legionów 9 odbędzie się uroczystość za-
kończenia Pierwszego Kursu Hutmi-
strów. Po raz pierwszy w dziejach
szkularstwa Polskiego — kadry zawodo-
we zostaną zasłone hutmistrzami, któ-
rzy otrzymali pewne podstawy teorety-

czne dla wykonywania swego zawodu.
Program uroczystości przedstawia się
następująco: 1) godz. 11-ta powitanie
gości; 2) sprawozdanie kierownictwa
kursu; 3) przemówienie przedstawiciela
CZPMB; 4) przemówienia przedstawicieli
Zjednoczeń Szklarskich; 5) przemo-
wienie słuchacza kursu; 6) rozdanie
świadectw. (j)

nej tego czy innego pana na takim czy
innym urzędzie.

Nasza reszłówka pozostała z reformy
rolnej na 200 hektarów powierzchni.
Są tutaj robotnicy zatrudnieni na dru-
giej fabryce chemicznej, którzy działek
rolnych nie mają dlatego, ponieważ fa-
bryka w 1945 roku była zdewastowana

i nie była czynna, a więc działek rolnych
nie mogli otrzymać. Dziś fabryka jest
w ruchu, zarobki są minimalne a więc
robotnicy chcieliby otrzymać działki do
uprawy dla swoich celów. Zapytujemy
więc czy dla tych 100 rodzin nie można
by dać trochę tej ziemi do uprawy?

JEDEN Z ROBOTNIKÓW

Należy położyć kres
niebdałej gospodarce miastem

Zarząd Miejski w Piotrkowie jak
widać chętnie dba o to, aby oddział chi-
rurgiczny szpitala był stale pełny. Róg
ulicy Zamkowej i Jerolimskiej jest
wkopana rura kanalizacyjna o średnicy
1 metra i leży dotąd nie przykryta. Prze-
chodząc wieczorem, bardzo łatwo mo-
żna wpaść tam i złamać nogę. Przed
kinem „Polonia” jest zrobiony mostek
z desek. W deskach tych są wyrwy —
wielkości powiedzmy skromnie pół me-
tra, tak, że również można bardzo łat-
wo złamać nogę. Skwerok na Placu Nie-
podległości został na wiosnę przez Za-

rząd Miejski oczyszczony i doprowadzo-
ny do porządku. Niestety stan obecny te-
go miesiąca jest opłakany, na trawni-
kach dzieci bawią się w piłkę, pełno pa-
pierów, niedopałków i t.p. — co stwarza
wrażenie jakiegoś śmietnika. W podob-
nym stanie znajduje się również i park
miejski. Zapytujemy się kiedy wreszcie
Zarząd Miejski miasta Piotrkowa zabie-
rze się do solidnej pracy nad wyglądem
miasta i zadba o bezpieczeństwo obywa-
teli? Najwyższy czas położyć kres nie-
bdałej gospodarce!!

Walne zebranie SD

Dnia 17 bm. odbyło się w Piotrkowie
Walne Zebranie Stronnictwa Demokra-
tycznego z terenu powiatu i miasta.

Mimo ogórkowych czasów sołę Stron-
nictwa zapelnili członkowie rekrutujący
się przeważnie z pośród kupiectwa, rze-
miosła i inteligencji pracującej. Na ze-
branie przybył również przedstawiciel
Komitetu Wojewódzkiego SD z Łodzi.

Po przemówieniu ob. Bonieckiego,
członka Rady Naczelnej SD i pośia Czy-
żowskiego, prezesa Komitetu Powiato-
wego w Piotrkowie i również członka
Rady Naczelnej SD nastąpiły sprawozda-
nia z działalności Stronnictwa: sekre-
tarza, skarbnika i komisji rewizyjnej,

które zostały przez zebranych przyjęte
jednogłośnie.

W wybitnie gorącym nastroju zebrani
uchwalili szereg wniosków, wśród któ-
rych na czoło wybijały się uchwały w
sprawie walki ze spekulacją, wychowa-
nia demokratycznego młodzieży, potrze-
ba poprawienia bytu urzędników państ-
wowych i samorządowych oraz nauczy-
cieli. Zebrani z wielkim aplauzem przy-
jęli do wiadomości działalność naszego
Rządu w montowaniu współzycia z bra-
tami narodami słowiańskimi, a szcze-
gólnie ostatnio zawarty pakt przyjaźni
i współpracy z Czechosłowacją. Zebra-
nie zakończyło się w podniosłym nastro-
ju odśpiewaniem „Roty”. (j)

Gorzkowice

Wypadek na szosie

W dniu 18 bm. w godzinach popołud-
niowych na szosie między Gorzkowicami
a Niechcicami na skutek defektu w
motorze spadł z motocyklu ob. Krawiec
Klemens, zamieszkały w Kałowicach,
doznając złamania prawej ręki w dwóch
miejscach powyżej łokcia.

CZYTAJCIE

„Głos Piotrkowski”

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14. Sekre. taniot 254-21. Redakcja nocna 172-31. D-017567

CENNIK OŚCIESZEN Wydawca: „Głos” w Łodzi obowiązuje od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 50, powyżej zł 70.
Za tabele: od 1—50 mm. zł 25, 51—100 mm. zł 45, powyżej zł 50. Drobne za jedno zł 20, handlowe (za kawa, kupa i sprzedaw.) zł 25, za rubryki zł 25.
Za poszukiwanie pracy zł 10. W uladzie i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



7. Karczme, łknęca bez pamięci
Jakiś wip potworny wkrcił,
Wśród bezbrzeżnej wód topieli
Kreca się jak w karuzeli.



18. Sosna z Gapa na swym szczycie
Pruje fale znakomicie.
Pik zarzucił na nią lasso,
I wyrwali się z impasu!



19. Karczma z sosną, auto z wieżą
Ku nieznanym mkną wybrzeżom,
Kiedy naraz wody siła
Wieże w strzechę karczmy wbiła.

Z życia gospodarczego

Badając rozwój gospodarczy na terenie naszego miasta z zadowoleniem możemy zanotować pewne dodatnie objawy rozwoju inicjatywy prywatnej na odcinku działalności transportowej.

Tak więc istniejąca już od wielu dziesiątek lat firma Składy Towarów „Warrant” S.A. w zrozumieniu potrzeb dzisiejszej epoki i wytężnych zgodnych z obecnymi prądami społecznymi, potrafiła stać się instytucją pracującą na użytek przemysłu narodowego i przez współdziałającą w wysiłkach Państwa w wielkiej sprawie odbudowy kraju.

Na pozytywne wyniki tej działalności składają się zarówno wysiłki pracowników jak i starania kierownictwa, dążące do utrzymania zorganizowanej i harmonijnej całości.

Ze sportu

Rumunia-Polska 2:1 (1:0)

Nieomal samobójcza bramka zadecydowała o naszej porażce (od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego“)

Drugi międzypaństwowy mecz naszych piłkarzy przyniósł im wczoraj nową porażkę. Spotkanie z Rumunią przegraliśmy 1:2 (0:1). Jedyne bramki dla Polski zdobył w drugiej połowie Cieślak grający na miejscu Świcarza na środku ataku. Dla Rumunów bramki zdobyli: Marian, Spielman.

Mecz sędziował bez zarzutu sędzia czeski Vitek. Widzów 25 tysięcy. Drużyny wystąpiły w składach następujących:

RUMUNIA
Stanescu, Farmati, Dragna, Siktovan, Pall, Bacut, Dumitrescu III, Pecowski, Spielman, Marian, Parkasz.

POLSKA
Brom, Barwiński, Gędług, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Czachor, Kulawik, Świcarz (Cieślak), Gracz, Giergiel.

Godzina 17. Jesteśmy już na stadionie Wojska Polskiego. Na zieloną murawę boiska kryją się za główną trybuną słońce, rzuca swe złociste blaski. Dzień jest piękny. Lekki wietrzyk łopocze trzema flagami, dwoma polskimi i rumuńską na masztach ustawionych na przeciw trybunę główną. Dookoła boiska zajęte już swe miejsca mrowie publiczności. Od godziny kasy były już zamknięte. Zabrakło biletów. Jedyne można je było jeszcze dostać u „inicjatywy prywatnej” płacąc za nie oczywiście o sto procent drożej. Na pół godziny przed meczem i tych zabrakło.

ŁÓDZ JEDZIE NA MECZ.
Przy wejściu i na trybunach co chwila spotykamy znajome twarze z Łodzi. Po drodze do Warszawy nasz „Chevrolet” wyminał za czterdzieści aut ciężarowych wiozących na stadion Wojska Polskiego pracowników-sportowców różnych instytucji polskiego Manchesteru. Z każdą minutą rośnie gwar na trybunach, a głównie na miejscach stojących. Liczne jednak kordony M. O. i wojska utrzymują porządek.

PEKA KORDON MILICJI.
Godz. 17.45 pęka kordon wojska i milicji. Publiczność z wiryżawą zalewa boisko aż do samych bramek. Po chwili jednak porządek zostaje przywrócony. Nie była to łatwa rzecz. Publiczności na stadionie W. P. zebrało się wczoraj z pewnością nie mniej co na zeszlornym spotkaniu z „Torpedo”. Głowa przy głowie dokoła boiska. Zresztą trudno się temu dziwić. Spotkanie z Rumunią było przecież drugim z kolei spotkaniem międzypaństwowym naszych piłkarzy po wojnie, a pierwszym u nas w kraju.

AMBASADOR ZSRR I PREMIER W ŁOŻY HONOROWEJ
O godz. 17.50 przy tunelu prowadzącym z szatni na boisko ustawia się sztab fotografów. W łoży honorowej zajmuje miejsce premier Cyrankiewicz. Po prawej stronie w łoży sąsiedniej widzimy ambasadora ZSRR Lebediewa z małżonką w towarzystwie jednego z generałów.

DRUŻYNY NA BOISKU.
Pięć minut przed 18 przy burzy oklasków wbiega na boisko jedenastka rumuńska w lazurowych spodenkach, czerwonych koszulkach z dwoma żółtymi pasami przez pierś. Wszyscy chłopcy są młodzi i doskonale się prezentują. Po odegraniu hymnu rumuńskiego na boisko wbiega jedenastka polska. Polacy w swych śnieżno białych koszulkach z orłem na piersi i czerwonych koszulkach reprezentują się do-

Z historii kolarstwa
Girardengo - Vietto
Heroiczny wyczyn Włocha i Francuza

Francuskie pismo „Populaire” donosiło, że podczas 9 etapu „Tour de France” leader wyścigu Francuz Vietto uległ wypadkowi, w którym ciężko zranił nogę mimo to etap ukończył w Nicei zawodnicy mieli dzień wypoczynku. Vietto przyjął zastrzyk penicyliny i wygrał również następny etap.

Historia ta przypomina inną, której bohaterem był niegdyś słynny kolarz włoski Girardengo. Było to kilkadziesiąt lat temu. Girardengo brał udział w wyścigu o mistrzostwo Włoch. Na trasie, podczas zderzenia z

Odpowiedzi Redakcji

Wielkiej Wielbiciele Kolarstwa p. Janca: Za miły list dziękujemy. List Pań przetelefonowaliśmy nowokreowanemu mistrzowi Polski, Jerzemu Bekowi i prosiliśmy o udzielenie o sobie informacji, o które Pań zapytuje. Oto one:

Bek liczy 25 lat. Z zawodu jest piekarzem, jakkolwiek studiuje S.G.H. Przed wojną jeździł pod pseudonimem „Jerzyk”, jako junior. W 1939 roku otrzymał licencję, czyli tak zwane złote ostrogi kolarskie.

Od siebie dodamy, że p. Jerzy jest nie tylko bardzo miłym, ale również bardzo przystojnym młodzieńcem, o czym się Pań przekona naocznie, gdyż — zgodnie z życzeniem Pań — przy najbliższej okazji zamieścimy duże, ładne jego zdjęcie.



Mjr. Sznajder na wczorajszym meczu Rumunia-Polska pełnił funkcję sędziego linowego

DO PRZERWY 0:1.
W 38 minucie Brom jednak rehabilituje się, wracając przytomnie trudny strzał gości. W pierwszej połowie bramkarz polski uratował nam przynajmniej dwie bramki.
W 40 minucie notujemy pojedynek Kulawika z bramkarzem Rumunów. Ostry strzał Polaka odbija przytomnie Stanescu i po chwili likwiduje już pewnie drugi strzał ataku polskiego. Nagradza go za to burza oklasków. Dalsze minuty do przerwy nie przynoszą już nic nowego.

Zawiedziona niepowodzeniem naszej drużyny publiczność wyraża głośno swe niezadowolone i domaga się Ochmańskiego, a podczas przerwy kiepski nastrój widowni stara się poprawić orkiestra uprzyjemniając jednocześnie 15 minutowy odpryczynek graczom więzanki popularnych melodii.

PO PRZERWIE RUMUNI TEŻ LEPSI

mimo to wyrównujemy na 1:1.
Po przerwie obraz gry zasadniczo nie zmienia się. Rumuni są nadal szybsi, dysponują lepszym wyszkoleniem technicznym i są agresywniejsi. W 4 minucie Brom po schwyтaniu piłki rozpedem trzech graczy został w pełni ty z piłką do bramki. Sędzia jednak bramki nie uznał. W minucie później marnujemy drugą pozycję podbramkową, przestreliwując ponad poprzeczkę. Dalsze ataki naszego ataku przynoszą wreszcie w 6 minucie wyrównanie. Na trybunach powstaje szalony entuzjazm. Każdemu zagranium polskiemu towarzyszy ryk tłumów. Nasi chłopcy grają teraz nadzwyczajnie ambitnie i jak to mówią z zębem. Bramkarz Rumunów nie może w pierwszych 15 minutach gry narzekać na bezczynność. Polacy grają też często górną czego widocznie unikają Rumuni.

W 15 minucie sędzia dyktuje wolny, bezpośredni na naszą bramkę, ale kończy się on dla nas bezboleśnie. Bolesnie natomiast odczuliśmy nieporozumienie jednego z naszych graczy z Bromem.

W 16 minucie Rumuni prowadzili już 2:1. Ta druga bramka (piłkę wysuniętą przez Jabłońskiego złapał na nogę Rumun i wsunął do pustej bramki) skompromitowaliśmy się ostatecznie obnażając swój ciągiły prymitywizm w najprostszycy nawet zagraniach.

PESYMISTA MIAŁ RACJE...

W 30 minucie po chwilowym zrywku Polaków, do głosu znowóż doszli goście (30 minucie) i ujęli znowu inicjatywę. W 31 minucie Cieślak przerywa się z piłką pod pustą bramkę i zamiast strzelić lekkim planowanym strzałem strzela „świec” w niebo! Dalsze wysiłki wyrównania wyniku kończą się strasliwym pudłem.

Minuty na zegarze uciekają. Pozostaje do końca gry 8 minut. Obok mnie dwóch zapaleńców zakłada się o 10 tysięcy złotych. Jeden z nich optymista twierdzi, że wyrównamy jeszcze, drugi — pesymista że nie. Rumuni grają już wyraźnie na czas nie wahają się nawet zatrzymywać piłki ręką, aby tylko utrzymać ją jak najdalej od swej bramki.

Na 5 minut przed końcem gry publiczność jest już przekobnana o naszej porażce i z wolna opuszcza stadion.
I tym razem szczęście nam nie dopisało. Tylko przy jego pomocy mogliśmy bowiem zwyciężyć Rumunów.

Dzisiaj walczą na macie Milicjanci

Dzisiaj do najciekawszych imprez sportowych należeć będzie mecz zapalniczy pomiędzy hutą „Pokoń” a Milicyjnym Klubem Sportowym. Mecz odbędzie się w Domu Kultury Milicyjanta, przy ul. Nawrot 27 o godzinie 17.30.